

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Czwartek, 6 października 1955 roku.

Rok IV. Nr 233 (939)

## Z wizytą u przywódców Chin Ludowych



W dniu 25 września br. wiceprzewodniczący ChRL, marszałek Czu Teh oraz premier Czu En-lai przyjęli kierownictwo i artystów Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego.

## Utworzenie armii wyzwoleniczej Afryki północnej

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że w Kairze odbyła się konferencja prasowa, na której podano do wiadomości, że ruch oporu w Maroku i Algierze został podporządkowany jednolitemu dowództwu oraz że utworzona została armia wyzwolenicza Maghrebu (Maroka, Algieru i Tunisu).

ciwko wojskom okupantów i będzie wydawało komunikaty wojskowe. Armia wyzwolenicza będzie walczyła o całkowite wyzwolenie Maroka, Algieru i Tunisu oraz o powrót sultana Sidi Mohammeda ben Yussefa na tron marokański.

## Rozmowy chińsko - amerykańskie w Genewie

GENEWA. W środę odbyło się 19 spotkanie ambasadorów Johnsona z ramienia USA i Wang Ping-nana z ramienia Chińskiej Republiki Ludowej.

PARYŻ. Góryste okolice północnego Maroka są nadal terenem zaciętych walk prowadzonych między wojskami francuskimi a powstańcami. 5 bm. działające w paśmie górskim Riff oddziały powstańców okrążyły miejscowość Aknoul, ważny punkt strategiczny wojsk kolonialnych.

## Nadal nie są wykonywane plany dostaw żywności i mleka

WARSZAWA. Z wyjątkiem niektórych powiatów województw: bydgoskiego, łódzkiego i opolskiego, gminne spółdzielnie nadal skupują mniej żywności z dostaw obowiązkowych, niż przewidują dzienne plany.

szecińskim. Chłopi tych trzech województw mają największe zaległości. O tym, do jakich rezultatów doprowadza jednostronna praca ludzi odpowiedzialnych za skup, świadczy np. fakt, że chłopi takich powiatów, jak Sokółka w woj. białostockim czy Lubartów w lubelskim dawno już uzyskali zwolnienia od miarek i odsypów, a w dostawach zwierząt rzeźnych mają największe zaległości.

## Robotnicy i studenci pomagają w wykopkach

Fakty jednostronnego podchodzenia do skupu ze strony gromadzkich rad narodowych i aktywistów wiejskich najbardziej ujemnie odbiły się na wynikach obowiązkowych dostaw żywności na Lubelszczyźnie, Białostocczyźnie i w woj.

WARSZAWA. Z dworców kolejowych w całym kraju odjeżdżają niemal codziennie pociągi z pracownikami z różnych zakładów pracy, uczniami szkół średnich i studentami udającymi się do PGR-ów województw północnych i zachodnich, aby pomóc w jak najszybszym zbiorze roślin okopowych. Od 20 września — jak informuje CRZZ — udało się na wykopki kilkadziesiąt tysięcy osób. Najwięcej ekip pomocy społecznej wyjechało z województw: stalinogrodzkiego i łódzkiego — po 4 tys., a następnie woj. krakowskiego — 3 tys.

## W odpowiedzi na apel CRZZ

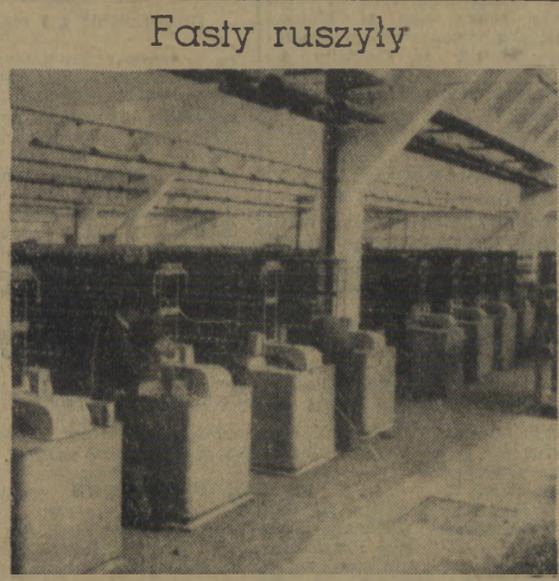
### Załogi państwowych gospodarstw rolnych dostarczą państwu więcej zboża, mięsa, mleka

WARSZAWA. Dostarczyć państwu jak najwięcej zboża, mięsa i mleka, przyspieszyć opóźnione w tym roku prace jesienne — oto główna treść zobowiązań, jakie podejmują załogi PGR w odpowiedzi na apel CRZZ.

W woj. warszawskim zobowiązania takie podjęli m. in. robotnicy gospodarstw Borkowo z zespołu Stuzienice. Go dzisz zespołu Ryki oraz Bródno z zespołu Bródno. Na szczególną uwagę zasługują postanowienia załogi PGR Bródno, z których jedno zostało już zrealizowane. Na apel CRZZ robotnicy tego gospodarstwa postanowili dostarczyć ponad plan roczny, który już wykonali, 400 q zboża. Zobowiązanie to nie tylko zrealizowano, ale poważnie przekroczone. Załoga gospodarstwa Bródno dostarczyła bowiem już 490 q ziarna ponad plan, a obecnie przygotowuje do dostawy dalszych 100 q.

Wartościowe są także zobowiązania podjęte przez brygady hodowlane tego gospodarstwa. Np. pracownicy chlewni postanowili wykonać do 30 października roczny plan tuszu, a do końca roku odstawić dodatkowo 3600 kg żywności. Oborowi gospodarstwa w Bródnie roczny plan dostawy mleka zrealizują do 15 bm., a do końca roku dostarczą państwu jeszcze 25 tys. litrów.

Zobowiązania w odpowiedzi na apel CRZZ podjęli również pracownicy brygad budowlanych. Do 15 bm. postanowili oni przeprowadzić drobne remonty mieszkań pracowników gospodarstwa, a także budynków administracyjnych.



Fasty ruszyły



W dniu 3. X. 1953 r. rozpoczęto próbną rozruch agregatów w przedsiębiorstwie średnioprądowej najniższych w kraju zakładów włókienniczych w Fastach k/Białogostoku. Zakłady te budowane w oparciu o radziecką dokumentację techniczną zostały wyposażone w radzieckie maszyny włókiennicze.

Z przędzy wytworzonej w Fastach produkowane będą komplety ciepłej bielizny damskiej, tkaniny na ubrania robotnicze, koszulki itp.

Na zdjęciu: fragment hali maszyn obrączkowych.

## W BAZACH RYBACKICH i na morzu

### Wysoko przekroczyli plany kwartalne

Po pomyślnym wykonaniu półrocznych planów połowowych załogi baz rybackich środkowego wybrzeża, odniosły nowe zwycięstwo. Wszystkie wykonały plany III kwartału z wysoką nadwyżką.

A oto tabela wykonania planów kwartalnych:

„Kuter” Darlowo —	126,9 proc.
„Barka” Kolobrzeg —	122,7 proc.
„Korab” Ustka —	121,1 proc.

Należy tu dodać, że „Barka” przekroczyła już roczny plan ilościowy o 6,4 proc. Tak wysokie przekroczenie planów połowowych rybacy naszych baz zawdzięczają nowej metodzie połowowej, przy użyciu tzw. „łuki”. Najlepiej widać to na przykładzie uesteckiego „Korabia”. Rybacy tego przedsiębiorstwa łowią w pierwszym półroczu w pojedynkę, mieli poważnie trudności z wykonaniem swych zadań. W trzecim kwartale, po zorganizowaniu kilku zespołów łukowych osiągnęli do bre wyniki i w rezultacie

tylko minimalna różnica dzieli ich od najlepszych. Mimo dużych trudności wynikających z licznych i silnych sztormów, również plan wrześniowy został przekroczony.

Podobnie jak w całym trzecim kwartale, najlepszy wynik osiągnęli rybacy darłowskiego „Kutra” — 109,2 proc. Drugą była „Barka” — 103,7 proc., a trzecim „Korab” — 102,7 proc.

Ogółem rybołówstwo całego wybrzeża wspólnie ze spółdzielniami i rybakami indywidualnymi wykonało w ciągu 9 miesięcy 81,6 proc. rocznego planu połowów, z czego przedsiębiorstwa państwowe 89 proc., a kutrowe (bez flotylli dalekomorskiej) 83,6 proc. Zaległości mają tylko spółdzielnie rybackie.

### TYLKO „DLA SWOICH”

Kierownictwo „Kutra” bardzo często wymienia Warszaty Pogotowia Technicznego jako jeden z najlepszych pracujących działów przedsiębiorstwa. Szczególnie po ostatnich zmianach organizacyjnych prace wykonywane (Dokończenie na 2 str.)

## Depesza

### N. A. Bulganina do O. Grotewohla

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin wystosował do premiera NRD Otto Grotewohla depeszę następującej treści:

### DROGI TOWARZYSZU PREMIERZE!

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek rządu radzieckiego ratyfikowało układ o stosunkach między ZSRR a Niemiecką Republiką Demokratyczną, podpisany dnia 20 września 1955 roku w Moskwie.

Cieszymy się, że Izba Ludowa NRD również jednomyślnie ratyfikowała ten układ. Tym samym układ nabrał mocy prawnej, a stosunki między naszymi państwami od tej chwili oparte są na nowej, trwałe podstawie odpowiadającej żywotnym interesom narodu radzieckiego i narodu niemieckiego.

Nie ulega wątpliwości, że układ ten w decydujący sposób przyczyni się do dalszego rozwoju ścisłej współpracy i przyjaznych stosunków między naszymi państwami na zasadach równości, wzajemnego poszanowania suwerenności i nielingerowania w sprawie wewnętrznego.

Jesteśmy przekonani, że zespolenie wysiłków obu naszych krajów w celu utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie stanie się ważnym wkładem do historycznej sprawy przywrócenia jednolitej Niemiec jako państwa demokratycznego i miłującego pokój.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, serdeczne gratulacje od rządu radzieckiego i najlepsze życzenia dalszych sukcesów i rozkwitu dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej i całego narodu niemieckiego.

## Radziecko-amerykańska wymiana kulturalna

NOWY JORK. Jak donoszą agencje zachodnie, przed kilku dniami minister kultury i sztuki ZSRR N. A. Michajłow oraz dyrektor amerykańskiej fundacji do spraw sztuki C. Smith podpisali układ, na mocy którego wiosną przyszłego roku między obu krajami nastąpić ma wymiana 50-osobowych delegacji kulturalnych. W grupie działaczy kulturalnych i artystów, którzy mają się udać do Związku Radzieckiego znajdzie się m.

in. znana amerykańska artystka filmowa Marilyn Monroe. Smith oświadczył w wywiadzie prasowym, iż władze radzieckie wyraziły zgodę na zorganizowanie w USA wystawy malarstwa.

## Pearson minister spraw zagr. Kanady przybył do Moskwy

MOSKWA. Na zaproszenie rządu radzieckiego przybył 5 bm. do Moskwy minister spraw zagranicznych Kanady Lester B. Pearson.

Na lotnisku Wnukowo, udekorowanym flagami państwowymi Kanady i Związku Radzieckiego, ministra Pearsona i towarzyszące mu osoby witali: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow oraz inne oficjalne osobistości.

## Komunikat Urzędu Prasowego przy premierze NRD

BERLIN. Urząd prasowy przy premierze NRD opublikował następujący komunikat:

W związku z rozmowami między rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej a rządem Związku Radzieckiego w sprawie zatrzymanej w ZSRR części b. niemieckich jeńców wojennych, którzy za popełnione zbrodnie odbywają karę w Związku Radzieckim, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej został poinformowany o zarządzeniach w sprawie zwolnienia, względnie przekazania zasądzonych jeńców.

Pierwsze transporty osób, które zgodnie z decyzją Rady Najwyższej ZSRR zostaną zwolnione, względnie przekazane, przybędą w najbliższych dniach do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

## Depesza z okazji Święta Armii Czechosłowackiej

I-szy ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO RZĄDU I MINISTER OBRONY NARODOWEJ REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ TOW. GEN. ARMII DR ALEXEJ CEPICKA

PRAGA

Z okazji święta sił zbrojnych Republiki Czechosłowackiej w imieniu żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i swoim własnym przesyłam Wam, Towarzyszu Ministrze, oraz żołnierzom Armii Czeskiej najserdeczniejsze pozdrowienia.

Stale pogłębiająca się przyjaźń między obu naszymi armiami, nierozdzielnie związane braterstwem broni i ideał z potężną Armią Radziecką, przyczynia się do dalszego umacniania niepodległości i suwerenności naszych krajów.

Zycząc bratnim siłom zbrojnym Republiki Czechosłowackiej dalszych sukcesów w umacnianiu gotowości bojowej dla zabezpieczenia twórczej pracy narodu czechosłowackiego i utrwalenia pokoju na świecie.

WICEPREZES RĄDY MINISTRÓW I MINISTER OBRONY NARODOWEJ KONSTANTY ROKOSSOWSKI MARSZAŁEK POLSKI

## Zmiany w rządzie rumuńskim

BUKARESZT. Jak już donosiliśmy 3 października br. odbyła się tu VII sesja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Wielkie Zgromadzenie Narodowe RRL jednomyślnie wybrało Chivu Stoica przewodniczącym Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Ze względu na wybranie deputowanego I. Kiszyńskiego sekretarzem KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Wielkie Zgromadzenie Narodowe RRL zwołało go od obowiązków pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów. Pierwszymi zaściami przewodniczącego Rady Ministrów wybrani zostali deputowani: E. Bodnarus, P. Bora i M. Constantinescu.

Zastępcami przewodniczącego Rady Ministrów zostali deputowani D. Petrescu, S. Bughici i A. Barledeanu, który objął również stanowisko przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania. Ministrem spraw zagranicznych został G. Preotias, a ministrem sił zbrojnych — L. Selejanu.

## »Słask« jedzie na występy do ZSRR

STALINOGRÓD. Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Słask” wyjedzie w najbliższych dniach na gościnne występy do Związku Radzieckiego. W czasie swego pobytu w stolicy Białoruskiej SRR — Mińsku oraz w innych miastach Kraju Rad. zespół zaprezentuje bogaty program pieśni i tańców z różnych regionów Śląska i Polski.

## W 200 rocznicę urodzin Stanisława Staszica

WARSZAWA. W dwusetną rocznicę urodzin Stanisława Staszica, Wydawnictwa Geologiczne wznowiły w serii „Klasyki geologii polskiej” jego dzieło pt. „O ziemiorkodzie Karpatów i innych gór i równin Polski”. Jest to pierwsze w naszych dziejach oryginalne dzieło naukowe z dziedziny geologii Polski, a dołączona do tekstu mapa jest pierwszą mapą geologiczną naszego kraju oraz jedną z pierwszych map geologicznych na świecie.

Wznawiając w całości dzieło Staszica, którego pierwodruk z roku 1815 jest dziś wielką rzadkością, Wydawnictwa Geologiczne udostępniły całemu społeczeństwu jedno z najcenniejszych dzieł naukowych — **wielki Oświetlenie.**

# Pokojowa gospodarka NRD odnosi coraz większe sukcesy

WARSZAWA. Z okazji przypadającego w dniu 7 bm. święta państwowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej — szóstej rocznicy proklamowania NRD, w ambasadzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie odbyła się 5 bm. konferencja prasowa. Zebranych licznie na konferencji przedstawiciele polskiej prasy i radia oraz prasy zagranicznej, ambasador NRD w Polsce Stefan Heymann zapoznał z aktualnymi zagadnieniami polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz z rozwojem poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Ambasador Heymann podkreślił, że zawarty w Moskwie układ między Związkiem Radzieckim a NRD, który zapewnia jego krajowi pełną suwerenność, zapoczątkował nowy etap w walce narodu niemieckiego o demokratyczne, zjednoczone Niemcy.

Sukcesy gospodarcze Niemieckiej Republiki Demokratycznej w okresie minionego sześciolatka to niezaprzeczalnie poważny wkład w dzieło utrwalenia pokoju, a równocześnie zjednoczenia Niemiec. Produkcja globalna przebiegała w roku 1955 w stosunku do 1936 wzrosła o 211 proc. W ciągu ubiegłych 6 lat wyprodukowano w NRD 3,5 miliona ton stali i przeszło 180 mln. ton węgla brunatnego, a w sierpniu br. rozpoczęto budowę największego na świecie kombinatu węgla brunatnego w Hoyerswerda.

Pomyślnie rozwija się również produkcja rolna. Z początkiem ub. miesiąca ludzie pracy NRD obchodzili 10 rocznicę demokratycznej reformy rolnej, która zapoczątkowała nowy etap gospodarki rolnej.

Mówiąc o zmianach jakie zaszły na wsi ambasador Heymann dodał, że już ponad 30 proc. ziemi użytkowej uprawiają w NRD rolnicy zrzeszeni w gospodarstwach spółdzielczych.

Odpowiadając na liczne pytania zebranych dziennikarzy ambasador Heymann nakreślił również sytuację polityczną i gospodarczą Niemiec zachodnich. Wskazał on na zasadnicze róż-

nice w rozwoju pokojowej, socjalistycznej gospodarki NRD, a stojącej na usługach odradzającego się militarysty gospodarki kapitalistycznej w NRF.

## Literaci białoruscy na Wybrzeżu

GDAŃSK. 4 bm. przybyła na Wybrzeże Gdańskie grupa białoruskich literatów, bawiących w Polsce z okazji Dni Kultury Białoruskiej: F. Piestrak, J. Bryl i P. Browka.

W pierwszym dniu pobytu na Wybrzeżu goście białoruscy spotkali się z załogą Stoczni Gdańskiej. Stoczniovcy gdańscy opowiadali literatom białoruskim o swych osiągnięciach w pracy. Następnie, oprowadzani przez przedstawicieli załogi, goście zwiedzili stocznice.

W godzinach wieczornych literaci białoruscy spotkali się przy lampce wina w klubie związku zawodowego pracowników kultury w Gdańsku z przedstawicielami świata nauki i sztuki Wybrzeża. W czasie wieczoru, który upłynął w serdecznej, braterskiej atmosferze, poeta białoruski P. Browka mówił o swojej twórczości. Gorący mi oklaskami przyjęto recytowany przez niego wiersz o Warszawie — napisany w czasie pobytu w Polsce.

## Pierwsze posiedzenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK. W dniu 4 października odbyło się pierwsze posiedzenie specjalnej komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Przewodniczył delegat Syjamu, Waythaikon.

Specjalna komisja polityczna na zatwierdziła następujący porządek obrad:

1. sprawa dyskryminacji rasowej w Unii Południowo-Afrykańskiej,
2. sprawozdanie dyrektora agencji ONZ do spraw Bliskiego Wschodu na temat pomocy uchodźcom arabskim z Palestyny,
3. sytuacja osób pochodzenia hinduskiego w Unii Południowo-Afrykańskiej,
4. sprawa przyjęcia nowych członków do ONZ.

## W BAZACH RYBACZKICH i na morzu



(Dokończenie z 1 str.)

ca w warształach polepszyła się. Wszystkie jednostki są w dobrym stanie technicznym. Można by powie dzieć, że w warsztatach rzeczywiście dobrze się dzieje, gdyby nie pewne „ale”. Warsztaty dobrze pracują, ale tylko dla siebie. Zapominają, że są także przedsiębiorstwem usługowym i mają obowiązek pomagania spółdzielcom.

Spółdzielnia Pracy Rybołówstwa Morskiego „Łosoś” zleciła „Kutrowi” jeszcze w marcu dokonanie remontu „Dar-22”. Do tej pory, mimo że upłynęło już pół roku, remont nie został zakończony. Co gorsze, kadłub wyciągnięty z wody na długi czas, niszczył się, a przy spuszczeniu go na wodę, został uszkodzony. Nie wiadomo czym kierując się, kierownictwo „Kutra” powstałe z tego powodu koszty wliczyło do ogólnego rachunku. W takiej sytuacji Zarząd Spółdzielni postanowił zerwać umowę i zabrać kuter do Ustki, na co znów dyrekcja „Kutra” nie zgadza się i daje mgliste zapewnienia, że remont zostanie zakończony.

Sądymy, że tym wypadkiem zainteresuje się pionier techniczny CZRM-u i przy pomocy towarzyszym z „Kutra” o obowiązkach wywiązywania się z podjętych zobowiązań i udzielenia pomocy spółdzielcom, tym bardziej, że spółdzielczość ma poważne kłopoty z wykonaniem planów połowowych.

## Rząd Faure'a zagrożony ostrym kryzysem

PARYŻ. Według zgodnej opinii prasy paryskiej i obserwatorów zagranicznych, obecna sesja parlamentarna rozpoczęła się w szczególnie ciężkiej atmosferze. Złożyły się na to dramatyczne wiadomości z Afryki północnej, konflikt z ONZ na tle znanej uchwały w sprawie Algieru i jego dalsze następstwa, brak prawdziwej większości rządowej w parlamencie i pogłębiające się rozbieżności w łonie samego rządu.

We wtorek mówiono w Paryżu o nowej „rewolucji” przeciwko premierowi Faure. Wiele deputowanych gaullistowskich żąda, by ich przedstawiciele wycofali się z gabinetu na znak protestu przeciwko projektom uregulowania sytuacji w Maroku, wysuwany przez Faure'a. Z drugiej strony zwolennicy pewnych reform w Maroku są rozczarowani dotychczasowymi wynikami polityki rządowej. Nie zadawala ich odejście sułtana ben Arafy. Domagają się oni jak najszybszego powołania rady regencyjnej w Maroku.

PARYŻ. Decyzja rządu francuskiego w sprawie odrocze-

nia wyjazdu premiera Faure'a i ministra spraw zagranicznych Pinay'a do Moskwy jest przedmiotem licznych komentarzy prasy francuskiej. Większość dzienników krytykuje stanowisko rządu. Nawet niektóre dzienniki prawicowe znane ze swych wrogich wystąpień pod adresem Związku Radzieckiego uważają, że wyjazd francuskiej delegacji rządowej do Moskwy mógłby w obecnej sytuacji być pozyteczny.

Dziennik „Populaire” podkreśla, iż odroczenie wyjazdu Faure'a i Pinay'a do Moskwy dowodzi, że francuskie kółka rządowe usiłują „zapewnić sobie alibi” i odwrócić uwagę opinii publicznej od popełnionych błędów, zrzucając winę za wszystkie trudności na Związek Radziecki.

## Z pobytu parlamentarzystów belgijskich w Polsce

WARSZAWA. 5 bm. delegacja parlamentarzystów belgijskich, przebywająca w Polsce na zaproszenie polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej, bawiła w Warszawie.

W godzinach rannych oraz po południu goście z Belgii w towarzystwie posłów — Domnika Horodyńskiego i Jerzego Jodłowskiego zwiedzili miasto, oprowadzani przez inż. arch. Stanisława Jankowskiego z Biura Urbanistycznego Warszawy.

Członkowie delegacji oglądali między innymi rynek Starożytności, Stadion Dziesięciolecia, śródmieście Warszawy, Park Kultury i Wypoczynku, nowe osiedla mieszkaniowe, a także ruiny getta.

W godzinach południowych delegacja parlamentarzystów belgijskich złożyła na Grobie Nieznanego Żołnierza wieniec, ozdobiony szarfą o narodowych barwach Belgii.

## Ollenhauer przebąkuje o możliwości współpracy z Adenauerem na gruncie układów paryskich

BERLIN. Jak wynika z doniesień agencji ADN, przewodniczący SPD Ollenhauer, przemawiając w poniedziałek na zebraniu wyborczym swojej partii w Bremnie, wspomniął o możliwości współpracy z Adenauerem na gruncie układów paryskich. Ollenhauer oznajmił, że uważa wypowiedzenie układów paryskich w obecnej chwili za „niecelowe”. Układy te stanowią — jak mówił Ollenhauer — „obowiązujące prawo i muszą być przestrzegane przez rząd federalny”. Toteż Ollenhauer wypowiedział się za przeprowadzeniem rozmowy z Adenauerem w sprawie ustalenia „wspólnej linii dla rządu i opozycji”. Zaaprobował on separatystyczne rokowania rządu bawarskiego z mocarstwami zachodnimi i określił jako — „pewien postęp” fakt, że rokowania te odbyły się przed genewską konferencją ministrów spraw zagranicznych.

## Zgon premiera Grecji Papagosa

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Aten, że w nocy z 4 na 5 października zmarł po dłuższej chorobie w wieku 72 lat premier rządu greckiego, marszałek Aleksander Papagos.

Jak już donosiliśmy, w dniu 4 października marszałek Papagos mianował urzędującym premierem ministra spraw zagranicznych S. Stephanopoulosa.

## Ujęcie Paramonowa — groźnego bandyty wynikiem planowej akcji MO

Udany pościg za bandytą Paramonowem, który po 10-dniowej ucieczce został, jak podawaliśmy, ujęty, jest wynikiem planowej akcji pościgowej naszej Milicji Obywatelskiej. Wiedzieliśmy, w których miejscach będzie starał się ukrywać bandyta — oświadczone nam w Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej. Rozpoznano zostały jego ewentualne „meliny” i osoby, które mogły go ukrywać. Stopniowo zacieśniał się coraz bardziej krag, w którym przestępca mógł działać, aż wreszcie w nocy 2 października został on ujęty.

### PERSONALIA BANDYTY

Któż to jest Jerzy Paramonow? Prasa i radio podały już część jego personaliów i ostatnie miejsce pracy. Paramonow jest 24-letnim mężczyzną posiadającym ukończoną szkołę techniczną we Wrocławiu. Jest to bandyta bez skrupułów, idący po trupach do pieniędzy, które następnie przepija i szuka nowych środków na hulanki. Był trzykrotnie karany więzieniem: po raz pierwszy — na pół roku za kradzież marynarki, następnie na trzy i pół roku i ostatnio — na sześć lat. Polska Ludowa za każdym razem zwalniając go przedterminowo, dawała szansę powrotu do społeczeństwa temu młodemu człowiekowi. Za każdym razem eksperyment nie udawał się. Czy należało go powtarzać? Warto się nad tym zastanowić.

Zwolniony ostatnio 7 kwietnia, Paramonow z pomocą swego szwagra Gadaję dostał się do Domu Książki, gdzie otrzymał pracę. Była to jego ostatnia praca. Ostatnia szansa pozostania w społeczeństwie. Paramonow wybrał jednak inną drogę...

### OKOLICZNOŚCI ZBRODNI

Dnia 22 września na rogu ul. Marszałkowskiej i Sienkiewicza Łęcki, jadąc ze służby, zauważył stojącą taksówkę, w której trzy osoby rzączyły się wódką i winem. Wśród nich była znana mu awanturka i złodziejka, kobieta lekkich obyczajów Burakowska. Funkcjonariusz milicji podszedł do tego towarzystwa.

W jakich okolicznościach padł strzał do milicjanta Łęckiego? Przecież użycie broni musiało mieć jakiś bezpośredni powód? Wysiadając przed komisariatem, Paramonow przagnął ukryć w taksówce broń i zapasowy magazynek. Wepchnął je więc pod przednie siedzenie taksówki. Ale, gdy siedzący tam jego szwagier, Gadaj, wstał, broń wystawała spod siedzenia. Paramonow porwał błyskawicznie rewolwer, jednak pozostał widoczny magazynek. Magazynek ten zdążył schwytać Łęcki. Wówczas padł śmiertelny strzał. Paramonow,

mając na sumieniu wiele napadów z bronią w rękę, zdecydował się strzelać i uciekać.

### PO SŁOMIE DO STOGU

Znany dalszy bieg wypadków, aż do chwili, gdy Paramonow znikł przed Cytadelą. Teraz rozpoczął on rozpaczliwe poszukiwanie „meliny”.

Był w Skierniewicach, w Płocku, Łodzi, Łukowie. W Skierniewicach, bezpośrednio po ucieczce z Warszawy, napadł na sklep. Milicja, przyszkakując teren napadu, natrafiła na pozostawioną przez niego teczkę, do której przylegało dużo... słomy. Był to znak dla milicji, że Paramonow spisał w stogach słomy.

Widząc, że wszystkie „mety”, w tym i w Łukowie, gdzie mieszka jego ciotka, są znane milicji, Paramonow postanowił wrócić do Warszawy.

Znał Warszawę, wierzył w wielkomejskie możliwości. Miał już tu przecież korzystne doświadczenia... Tutaj też miał kolegę, z którym uzyskał kontakt, młodego rzemieślnika Kazimierza Gasczyńskiego. Do Warszawy przywiózł Paramonow 2-kilogramowy żelazny młotek, o długiej ręce, którym pragnął, jak to już raz zrobił, ogłuszyć milicjanta, by zdobyć nową broń i amunicję.

W Warszawie próbował skontaktować się z matką przez Gasczyńskiego. Dwaj bandyci pierwszą noc zdecydowali się spędzić w stogu słomy na polu. Była to ostatnia noc Paramonowa spędzona na wolności. Obecnie przebywa w więzieniu śledczym, niebawem stanie przed sądem, by odpowiadać za swe zbrodnicze czyny.

Sprawa Paramonowa, podobnie jak inne sprawy, w tym na Śląsku i w Kielcach, gdzie ostatnio zlikwidowano dwie bandy rabunkowe, odsoniła również braki, niedociągnięcia naszej milicji. Bo czy mord przed komisariatem, dokonany na st. sierżantem Łęckim i udana ucieczka bandyty ulicami Warszawy, mogłyby mieć miejsce, gdyby milicja rozporządzała odpowiednimi środkami telekomunikacyjnymi i transportowymi? Czy mogłyby się wreszcie zdarzyć, że o ucieczce bandyty na ulicy Karowej zdecydowało popsucie się ścigającego go samochodu?

Jest rzeczą pewną, że nasza milicja nie rozporządza odpowiednim wyposażeniem, że ma wielu doskonałych, ofiarnych funkcjonariuszy, takich jak Łęcki, Miszał, Skiba czy młodzieńki Ostrowski, a nie ma niezbędnych środków technicznych. Brak jej urządzeń, które są w użyciu służby bezpieczeństwa całego świata.

(L. Trybuna Łódź).

(W. Ł.)

# O utworzenie w Koszalinie wyższej uczelni rolniczej

Kto sumiennie przestudiował materiały IV Plenum KC PZPR, kto z dokładnością i rozwagą zapoznał się z programem podniesienia produkcji rolnej w najbliższych 5 latach, nie zaprzeczy, że zadania stojące przed nami, choć trudne, są w pełni możliwe do wykonania.

Ten słuszny, nie podlegający dyskusji wniosek, wysuwa jednak w następstwie logicznego rozumowania wniosek następny: Pełna realizacja tego programu wymaga udoskonalenia i wzbogacenia form naszej pracy politycznej i gospodarczej, wykrycia i uruchomienia wszelkich rezerw produkcyjnych do tego nie wykorzystywanych, przyswojenia, wykorzystania i upowszechnienia całego bogactwa doświadczeń stowarzyszeń w pracy przez chłopów, naukowców, służbę rolną.

Pełna realizacja tego programu, wymaga od nas również podejmowania na szerszą skalę prób pionierskich poszukiwań dla rozwiązania nowych, skomplikowanych problemów naszego życia.

Nieodzownym warunkiem dla urzeczywistnienia tych założeń jest zasilenie rolnictwa wieloletnim zastępem wysokokwalifikowanych kadr. Warunek ten nabiera szczególnego znaczenia w odniesieniu do naszego województwa, nie bardzo — powiemy sobie szczerze — zasobnego w kadry wysokokwalifikowanych fachowców.

Nie ma narady lub zebrania, czy to będzie w Mławsku, Człuchowie, czy Białogardzie, gdzie ludzie dyskutując nad problemami IV Plenum, nad sposobami wzrostu produkcji rolnej nie zaczęliby o tę sprawę — o sprawę należytej pomocy fachowej — praktycznej i teoretycznej.

PGR-y, POM-y i spółdzielnie produkcyjne domagają się agromomów i inżynierów — dobrych fachowców i organizatorów produkcji, ludzi o dużej wiedzy rolniczej. Coraz częściej rozlegają się głosy domagające się rozwiązania czy też potwierdzenia — jak najbardziej kompetentnego oczywiście — ich wnikliwych dociekań i poszukiwań nad stosowaniem nowych odmian, założeń agrotechnicznych czy nawet organizacyjnych.

Jasne, że nie można mówić o zupełnym braku napływu kadr wysokokwalifikowanych do naszego województwa. Na terenie naszym istnieją przecież szkoły rolnicze stopnia licealnego, z których co roku wychodzi wielu agronomów, zootechników i innych fachowców rolnictwa. Faktem jest, że ostatnimi czasy licznie niż dotychczas osiedlają się na Ziemi Koszalińskiej doskonali fachowcy z wyższym wykształceniem, którzy o obejmują pracę w POM-ach, PGR-ach, czy zarządcach rolnictwa. Faktem jest również, że poważnej pomocy udzielają nam pracownicy naukowych placówek badawczych sąsiadujących z nami województw.

Z tego chłopi i spółdzielcy, PGR-owcy i POM-owcy, cała służba rolna, zdają sobie sprawę i pomoc tę należyce doceniają. Niemniej jednak większość z nich uważa, że rozwiązanie sprawy za niedostateczne.

Liczne głosy domagają się więc po prostu zorganizowania w województwie koszalińskim własnych rolniczych naukowych placówek badawczo-doświadczalnych. Argument przemawiający za tym, jak nam się wydaje jest aż nadto przekonujący. Jest nim odmienna specyfika warunków glebowych i klimatycznych naszego terenu. Na czym ona polega, pisaliśmy już niejednokrotnie. Dodać chyba wypada tylko, że wskutek tej specyfiki glebowo-klimatycznej mamy wciąż poważne trudności z podniesieniem wydajności zbóż jarych, których dotychczas odmiany w wyniku długiego okresu wegetacji nie są dla naszych warunków odpowiedne.

Coraz też częściej i liczniej zaczynają ludzie mówić o potrzebie stworzenia w naszym województwie wyższej uczelni rolniczej. Oto co pisze np. w liście do redakcji na ten temat ob. Jermak z powiatu Świdwin:

Ziemi Koszalińskiej naukowych rolniczych placówek badawczych. Zgadzałem się całkowicie ze stanowiskiem autora tej wypowiedzi i popieram jego dążenia. Z własnej praktyki wiem, jak wielką korzyść może przynieść pomoc naukowców. Dzięki np. doświadczeniom Instytutu w Kołudzie Wielkiej (zapoznałem się z nimi z broszur innych wydawnictw rolniczych) stosuję z powodzeniem szalasy wychów świń.

— Mówiąc o tych sprawach — pisze dalej ob. Jermak — zastanawiałem się, dlaczego właśnie w tych województwach, gdzie istnieje wyższe uczenie, istnieją również i doświadczenia stacje naukowe. Nie wiem, czy nie jest w błędzie, ale wydaje mi się, że właśnie jedna sprawa z drugą do pewnego stopnia się łączy, że istnienie wyższej uczelni, a więc i kadr profesorskich, warunkuje w dużym stopniu pracę, a w każdym razie pracę pracujących naukowych stacji badawczych. Dlatego też poszedłbym dalej i gorąco poparłbym (a wiem, że nie jestem w tym odosobniony), starania naszych władz o zorganizowanie na terenie naszego województwa wyższej uczelni rolniczej. Korzyść dla nas wszystkich byłaby z tego wielka.

Inaczej np. argumentują konieczność stworzenia wyższej uczelni rolniczej na Ziemi Koszalińskiej spółdzielcy z Glinek Mokrych (powiat Szczecinek). Ich zdaniem bezpośrednie nawiązanie kontaktów z naukowcami, teoretykami rolnictwa, pomogłoby im bardzo w rozszerzeniu upraw przemysłowych, w stosowaniu nowych odmian, w rozwoju hodowli.

„Istnienie wyższej uczelni na terenie naszego województwa — mówią dalej spółdzielcy z Glinek Mokrych — pomoże nam więc w bezpośredniej robocie. Odczuwamy np. już teraz poważny brak pomocy fachowej, za mało bowiem jest jeszcze w naszym województwie agronomów i zootechników, dobrych fachowców. A przecież spółdzielnia nasza z roku na rok rozwijać się będzie w coraz to większym kierunku upraw, wprowadzać będzie systematycznie coraz to nowe metody agrotechniczne, uprawiać nowe kultury. Taka nowoczesna gospodarka korzystająca z osiągnięć nauki potrzebuje jednak pełnej obsady ludzi posiadających wyższe wykształcenie fachowe. Przy prowadzeniu dużego spółdzielczego gospodarstwa nie wystarczy już nasze dotychczasowe umiejętności. Będziemy musieli doskonalić swoją wiedzę, ale również trzeba będzie, aby w naszej spółdzielni pracowali spółdzielcy agronomi z wyższym wykształceniem, spółdzielcy zootechnicy z wyższym wykształceniem itd. Kto będzie tym agronomem czy zootechnikiem? Chcemy, żeby nim był nasz synowiec, ta młodzież, którą trudno teraz utrzymać w spółdzielni, ponieważ nie widzi wspaniałych perspektyw rozwoju spółdzielczego rolnictwa i nie widzi swojego miejsca w tym spółdzielczym gospodarstwie. A perspektywy te zobaczy niewątpliwie wyraźniej, kiedy przekona się niejako namacalnie o możliwości uzyskania wykształcenia w nowym pięknym zawodzie. Te perspektywy da jej wyższa uczelnia rolnicza w naszym województwie. Trzeba zatem uniwersytet bardziej zbliżyć do naszej młodzieży wiejskiej. Wiele chłopów i dziewcząt z naszych wsi latwiej przeleci da się nakłonić do studiów i do dalszej pracy w rolnictwie, kiedy uczelnia będzie mieć na swoim terenie i kiedy wpływ tej uczelni na młodzież będzie silniejszy, bo nie ma bezpośredni. Młodzież nasza stykać się przeleci będzie bardzo często z naukowcami, profesorami i studentami, a to nie może pozostać bez śladu.

Podobnych głosów zresztą jest więcej. Pochodzą one z różnych środowisk. Za stworzeniem wyższej uczelni rolniczej na Ziemi Koszalińskiej wypowiadają się chłopcy indywidualni i spółdzielcy, działacze partyjni i gospodarcy, agronomowie i inżynierowie.

Oto co mówi np. na ten temat dyrektor zespołu Grzmiłca — absolwent Uniwersytetu Poznańskiego tow. Neugebauer:

— Poważnie odczuwam w swej pracy brak bezpośredniego kontaktu z naukowcami. Przekonany jestem, że bezpośrednia z nimi

rozmowa, zasięgnięcie u nich rady, pomogłyby mi wiele w pracy. To wszystko, czego się człowiek nauczył podczas studiów, nie zawsze zostaje w pełni potwierdzone w praktyce, rodzą się więc pewne wątpliwości, pewne niejasności, których rozwiązanie wymagałoby konsultacji z tym czy innym naukowcem. Dużo zatem szuka się po omacku, a uniknłoby się tego, gdyby poradzić się można na bieżąco teoretyków rolnictwa, posażać ich stanowisko, czy też usłyszeć potwierdzenia swych dociekań i propozycji.

Jak już powiedzieliśmy, głosy te nie są odosobnione. W każdej chwili można przytoczyć wiele podobnych wypowiedzi. Pisząc o tym przekonani jesteśmy zresztą, że zarówno rolnicy, jak i działacze gospodarczy i partyjni zabiorą jeszcze w tej sprawie głos na łamach naszej gazety. Chcielibyśmy jednak od siebie dodać inne, wydaje nam się dość istotne, argumenty przemawiające za koniecznością stworzenia w ciągu najbliższych lat wyższej uczelni rolniczej na Ziemi Koszalińskiej.

Województwo nasze jest województwem wybitnie rolniczym. Według założeń ogólnonarodowych stać się ma bazą rolniczo - hodowlaną. Awans to dla Ziemi Koszalińskiej nie mały. Pełne, w całym tego słowa znaczeniu włącznie się nauk do wydzwignięcia naszego województwa na tak za szczytną pozycję jest więc konieczne, jest niejako obowiązkiem. Nasz chłop indywidualny i spółdziałca, PGR-owiec, agronom i inżynier, słusznie zatem domagają się wspólnych narad z naukowcami, bezpośredniej wymiany doświadczeń, ciągłego i systematycznego kontaktu z wybitnymi teoretykami rolnictwa.

Województwo nasze, jak się rzekło, nie posiada żadnej wyższej uczelni, tworzy po prostu pod tym względem białą plamę na mapie naszego kraju. Stąd też nie tylko odczuwa się poważnie brak kadr

(Dokończenie na 4 str.)

# Dyskutujemy nad problemami IV PLENUM KC PZPR

## Jeszcze raz w sprawie lepszego przygotowania kadr inżynieryjno-technicznych dla PGR

W „Głosie Koszalińskim” z dnia 22 września br. zamieszczona została wypowiedź dyskusyjna tow. Polaka, zastępcy dyrektora Zjednoczenia PGR Szczecinek do spraw produkcji, na temat lepszego przygotowania i wychowania kadr inżynieryjno-technicznych dla PGR. Autor poruszył rzeczywiście wglądowy problem, którego właściwe rozwiązanie mogłoby przyczynić się poważnie do podniesienia produkcji i uczenia się PGR wzorowych, socjalistycznych gospodarstw rolnych.

Popieram większość tez wysuniętych w tym artykule, ale nie ze wszystkim zgadzam się całkowicie. Uważam mianowicie za niesłuszne tworzenie w każdym zjednoczeniu PGR specjalnych wzorowych gospodarstw dla praktycznego przeszkolenia absolwentów średnich i wyższych szkół rolniczych. Młodzież ucząca się rolnictwa winna dokładnie za poznać się z pracą PGR już w pierwszym roku nauki rolniczej, a nie po jej zakończeniu. Tylko bowiem w ten sposób może ona dobrze przyswajać sobie teoretyczne wiadomości z organizacji prac polowych i stosowania różnych zabiegów agrotechnicznych. Może przy tym skonfrontować teorię z praktyką, z uczeniem się w czasie pracy wakacyjnej — i po powrocie na następny rok studiów wyjaśnić ewentualne wątpliwości.

Uważam, że takie specjalne gospodarstwa przeznaczone dla praktycznego przeszkolenia uczącej się młodzieży winny znajdować się przy wszystkich uczelniach rolniczych. Pod kierunkiem profesorów,

uczniowie i studenci zapoznawaliby się w nich z najlepszymi metodami pracy, które później przenosiliby do PGR.

Należy dodać, że również dotychczasowe praktyki wakacyjne uczniów szkół rolniczych w PGR-ach nie zawsze zdawały egzamin. Ze względu na brak wystarczającej ilości rąk do pracy w PGR, praktykująca młodzież traktowana była często jako siła robocza, którą starano się jak najlepiej wykorzystać dla przyspieszenia wykonania prac polowych. Zapominano natomiast o celu, w jakim ta młodzież skierowana została do PGR.

Zupełnie inaczej niż dotychczas wyglądać praktyka absolwentów szkół rolniczych, którzy z dyplomem inżyniera czy technika rozpoczną pracę w PGR. Tow. Polak proponuje, ażeby po skończonej nauce młodzież przeszła roczne praktyczne przeszkolenie w specjalnie do tego przeznaczonych gospodarstwach.

Co takiemu młodemu inżynierowi lub technikowi ma dać praktyka? Moim zdaniem winna go nauczyć praktycznie prawidłowej organizacji pracy, wprowadzenia w czyn wszystkich wiadomości teoretycznych, które wykładano na uczelni. Winna go nauczyć troski o warunki bytowe i kulturolno-oświatowe załogi. Absolwent winien w tym czasie uczyć się jak należy mobilizować załogę do wykonywania planów produkcyjnych, przekonywać się praktycznie, że można gospodarować oszczędnie i uzyskiwać wysokie wyniki w produkcji. Jednym

słowem, winien on namacalnie i praktycznie przekonać się, jak należy kierować gospodarstwem socjalistycznym.

Taką praktykę mogą zapewnić — jak to słusznie postulują tow. Polak — tylko wybrane specjalnie zespoły PGR, obsadzone najlepszą administracją, kadrą inżynieryjno-techniczną. Zespoły takie, w zależności od zagęszczenia PGR winny znajdować się w różnych rejonach i uczyć najlepszej gospodarki dla danego rejonu. Okres praktyki nie może być określony sztywno, ponieważ nie każdy jednakowo szybko przyswaja sobie wiadomości praktyczne. I dla tego kierownictwo zespołu wraz z organizacją partyjną i związkową winno po pewnym czasie ocenić, czy praktykant dorósł już do samodzielnej pracy, czy też należy go jeszcze dłużej przetrzymać w zespole.

Jeżeli zapewnimy naszej młodzieży tego rodzaju praktyczne przeszkolenie po zakończeniu studiów, obok właściwie prowadzonej praktyki wakacyjnej w czasie studiów, to przestaniemy się odnosić nieufnie do młodych kadr inżynieryjno-technicznych, a przede wszystkim od powiednio przygotujemy je do trudnej pracy w PGR.

STEFAN ZALESKI  
dyrektor zespołu PGR  
Karłowiczka

## ZYGMUNT GARSTECKI sekretarz Zarządu Głównego TPP-R

### Nowa struktura TPP-R — wyrazem nowych zadań

nięto też pewne wyniki w popularyzacji radzieckich doświadczeń i metod pracy.

W wyniku tej współpracy i znacznego rozszerzenia zasięgu oddziaływania propagandowego wzrosły poważnie szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Podsumuje on dorobek pracy Towarzystwa w minionym okresie i wyliczy nowe, dalsze zadania w krzewieniu idei przyjaźni polsko-radzieckiej i upowszechnianiu wiedzy o ZSRR.

Od IV Krajowego Zjazdu TPP-R upłynęły prawie trzy lata. Realizowana w tym okresie zasada ścisłej współpracy TPP-R przede wszystkim z organizacjami masowymi, pozwoliła stworzyć znacznie szerszy i bogatszy front działalności kulturalno-oświatowej. Obejmuje on dziś swym zasięgiem wszystkie środowiska starszego społeczeństwa i młodzieży w miasteczku i na wsi. Nastąpiła lepsza, bardziej ścisła koordynacja wysiłków i środków propagandowych, szerzej włączył się wieloletni aktywny tych organizacji do czynnego udziału w propagowaniu idei przyjaźni polsko-radzieckiej, w zaspokajaniu rosnących stale zainteresowań i potrzeb społeczeństwa w zakresie przyswajania wiedzy o kraju socjalizmu, przodujących doświadczeń narodów i ludzi radzieckich.

W okresie tym wzbogaciły się znacznie treści i formy oddziaływania propagandowo-wychowawczego, ożywiła się praca w tej dziedzinie na wsi i wśród młodzieży szkolnej, wzrosła się poważnie działalność w domach kultury, świetlicach i w amatorskim ruchu artystycznym, mająca na celu zaznajamianie społeczeństwa polskiego z bogatym dorobkiem kulturalnym i artystycznym narodów radzieckich; osiągnięto też pewne wyniki w popularyzacji radzieckich doświadczeń i metod pracy.

Przy takim założeniu, zadaniem Towarzystwa — przy dalszym rozwijaniu jego własnej działalności — jest i będzie coraz więcej rozwijanie przede wszystkim inicjatywy kulturalno-oświatowej oraz propagandowej w krzewieniu wiedzy o ZSRR i — co jest szczególnie istotne — przychodzenie z coraz większą i coraz bardziej konkretną pomocą w tej dziedzinie, organizacjom społecznym i instytucjom kulturalno-oświatowym. Pomoc ta powinna polegać przede wszystkim na rozszerzaniu działalności poradniczo-instruktażowej, na zwiększaniu ilości i podnoszeniu poziomu różnego typu wydawnictw i pomocy propagandowych (albumy, fotokroniki, wystawy, przebroczenia itp.) oraz na udzielaniu pomocy organizacyjno-propagandowej w przeprowadzaniu przez poszczególne organizacje większych imprez propagandowych i kulturalno-oświatowych.

W związku z tymi zadaniami — zamiast dotychczasowych Kół TPP-R w zakładach pracy, na wsi i w uczelniach — bardziej celową formą organizacyjną byłoby komisje międzyorganizacyjne TPP-R. W skład takich komisji wchodziłyby przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych i placówek kulturalno-oświatowych, działających w zakładzie pracy,

gromadzie czy uczelni oraz czołowi aktywiści Towarzystwa.

Zadaniem takiej komisji — nazwa jest do ustalenia — byłoby oddziaływanie przez te organizacje i placówki na całą załogę, gromadę czy uczelnię w kierunku pogłębiania wiedzy o ZSRR, przyswajania doświadczeń radzieckich oraz rozwijania aktywności i inicjatywy społecznej w realizacji zadań produkcyjnych i kulturalno-oświatowych. W nowej sytuacji poważnie obowiązki i zadania spadają przede wszystkim na kluby i poradnie TPP-R, które winny przejść terenowym organizacjom z jak największą pomocą. Jeszcze szersze i poważniejsze zadania staną również przed aktywnym społecznym skupionym w zarządach, komisjach i kołach prelegentów na szczeblu wojewódzkim, a przede wszystkim w powiatach. Od jego inicjatywy i inwencji, od umiejętności zorganizowania jak najbardziej konkretnej współpracy z organizacjami masowymi i instytucjami kulturalno-oświatowymi zależy będzie w głównym stopniu realizacja zadań, które wytyczy V Krajowy Zjazd TPP-R.

Takie są główne problemy związane ze strukturą organizacyjną, która dyskusjonowana już jest przez aktywnych w okresie przygotowań do V Krajowego Zjazdu. Zjazd podejmie w tej sprawie właściwe decyzje i ustali wytyczne dalszej działalności propagandowo-wychowawczej i kulturalno-oświatowej Towarzystwa, które wniosło już wielki wkład w dzieło zjednoczenia przyjaźni między narodami polskim i narodami Związku Radzieckiego.

## Poradnik ROLNIKA

Starajmy się  
kopać ziemniaki maszynami

Do sprzętu ziemniaków należy przystępować w okresie ich pełnej dojrzałości. Rozpoznaje się ten okres nie tylko po uschniętych liściach i bąkach, ale przede wszystkim po stanie kłębów. Dojrzałe ziemniaki łatwo się odrywają od rozlogów, a skórka ich nie schodzi pod naciskiem palca. Za wcześniej zebrane ziemniaki bardzo źle się przechowują.

Ręczne wykopy ziemniaków z pomocą motyka są pracą uciążliwą i powolną, toteż wszędzie tam, gdzie tylko można, należy stosować kopanie z pomocą maszyn, zwłaszcza, że prace polowe w rb. są spóźnione, a prognozy pogody przewidują wczesne przymrozki.

Najprostszym sposobem przy spieszeniu zbiorów ziemniaków jest zastosowanie wyrywacza. Narzędzie to posiada dwudzielny korpus płużny, kształtem podobny do obrobki, który, poruszając się głęboko w ziemi środkiem redliny, wyrzuca ziemniaki na obie strony na powierzchnię pola. Przy użyciu wyrywacza praca ręczna ogranicza się do przegarniania ziemi i zbierania kłębów. Wyrywacz pracuje najlepiej na ziemiach lekkich, o wydajność ich wynosi 1,5-2 ha na dzień. Przy równo i nie głęboko sadzonych ziemniakach można redliny wyrywać nawet zwykłym plugiem, głęboko zapuszczonym pod krzak.

Dla gospodarstw indywidualnych najlepiej nadają się do kopania ziemniaków kopaczki tzw. rozrutowe. Kopaczka taka podorywa rzędek

ziemniaków lemleszem a wirujące dwuzębne łapy lub gwiazda o wygiętych stalowych drutach rozgarniają pod orany krzak, otrzaskują go z ziemi i łęcin, kłęby zaś odrzucają na stronę. Podczas pracy takiej kopaczki kłęby muszą być natychmiast zbierane, ponieważ po następnym przejściu maszyny mogą być zasypane.

Kopaczka rozrutowa, zaprzęgnięta w parę koni, może wykopać dziennie 1 ha ziemniaków. Do zbierania potrzeba zaś około 10-12 ludzi. Natomiast przy ręcznym kopaniu trzeba dwu - a nawet trzy krotną ilość kopaczy.

W gospodarstwach państwowych i spółdzielniach produkcyjnych korzystniej jest zastosować kopaczki elewatorowe, dwurzędowe, z pociągłem traktorowym. Używając tej maszyny nie ma potrzeby natychmiastowego uprzątnięcia ziemniaków, co znacznie ułatwia organizację pracy. Kopaczka tego typu może wykopać do 4 ha dziennie. Oszczędność pracy ludzkiej przy tej maszynie jest znacznie większa niż przy kopaczce konnej.

Przed kopaniem maszynami należy skosić łąkę i zebrać je z pola na ściółkę lub kompost, a jeżeli są jeszcze zielone, to nawet na kiszonkę. Zebranie łąk znacznie ułatwia pracę maszynami.

Przyspieszenie sprzętu ziemniaków, dzięki zastosowaniu maszyn, nie tylko zabezpieczy plon od przymrozków, lecz pozwoli również na wcześniejsze uporządkowanie i uprawienie ziemniaczyska.

(B. Bor.)

# Uwaga! Pijany za kierownicą

Zacznijmy od takiego oto obrazka:

Przed jedną z restauracji w Kołobrzegu, stoi kilka samochodów. Wśród nich ciężarówka „Lublin” Nr rej. A 74461.

W zasadzie nic w tym dziwnego. Kierowca samochodowy jest człowiekiem żyjącym i ma pełne prawo posilić się w porze obiadowej. Ale... Właśnie to „ale”. Kierowca „Lublina”, który przybył do Kołobrzegu z PGR Górawino przywoząc ze sobą robotników do rozładunku, wszedł do restauracji nie tylko na obiad. Przebywając w towarzystwie człowieka dysponują

ca Roman Andruszczko wypił parę kieliszków wódki.

Gdy po wyjściu z restauracji Andruszczko śladł za kierownicą swego wozu pragnął odjechać, spostrzegł zbliżających się funkcjonariuszy MO z kontroli ruchu drogowego. Szybko zapalił papierosa. Miało to rzekomo pomóc. Ale kawał stary i z miejsca dekonspirujący pijanego kierowcę.

Służbowa rozmowa funkcjonariuszy MO z kierowcą Romanem Andruszczko, nie trwała zbyt długo. Sam zresztą wiedział, że już swym wozem nie pojedzie i na dłuższy okres pozostanie się prawa



Kierowca Roman Andruszczko (w środku) zdawał egzamin na prawo jazdy i doskonale wiedział jakie konsekwencje ponosi kierowca, gdy kontrola drogową udowodni mu picie wódki podczas jazdy bądź okolicznościowych postojów. (Po lewej stronie kierowca zaopatrzenia zespołu PGR Górawino, Sawicki).

cego pojazdem mechanicznym, w tym wypadku kierownika zaopatrzenia i zbytu zespołu PGR Górawino, kierow

ca. Toteż sięgnął do kieszeni po dokumenty i zapytał, kto doprowadził wóz do Górawina...

A więc kierowca Andruszczko wiedział, że podczas jazdy pić nie wolno. Jeżeli wiedział, to dlaczego popełnił wykroczenie? I nad tym warto dłużej podyskutować, ponieważ sytuacja w jakiej znalazł się Andruszczko, towarzyszy w drodze niejednemu kierowcy.

Pisałmy na wstępie, że kierowca Andruszczko przebywał w lokalu w towarzystwie człowieka dysponującego w tym dniu pojazdem. Człowiek ten, kierownik zaopatrzenia zespołu PGR Górawino Sawicki, również pił. Co gorsze zaproponował kierowcy wódkę i wielokrotnie go „ugościł”.

Opisany fakt, to nie odosobniony przypadek. Większość dyrektorów i kierowników w tych instytucjach i urzędach, choruje na taką samą „wielką chorobę” jak kierownik Sawicki. Ilekroć kontrola ruchu drogowego zatrzymała samochód prowadzony przez nietrzeźwego kierowcę, zawsze stwierdzono, że oprócz kierowcy, wódkę pił również pasażerowie.

Nie chcemy tu usprawiedliwiać kierowców samochodowych, ale na podstawie przytoczonych przykładów wniosek jest prosty. W wypadkach wspólnego picia wódki podczas jazdy, tak jak to uczynił kierownik Sawicki i Andruszczko, karać trzeba nie tylko samego kierowcę. Należy wykluczyć również jak najsurowsze w stosunku do pozostałych pasażerów.

Pisząc na temat zasadniczej w naszym województwie przy czynie wypadków drogowych, nasuwa się proste pytanie:

Co uczyniły kierownictwa poszczególnych instytucji w kierunku zwalczania pijactwa wśród poważnej części zatrudnionych u siebie kierowców? Śmiało możemy stwierdzić, że niewiele.

Samowolnie z garażu samochodu osobowy marki „Skoda” i prowadząc wóz w stanie nietrzeźwym na trasie Biesiekierz-Koszalin, wpadł na przydrożne drzewo. W wyniku wypadku jedna osoba poniosła śmierć w płomieniach palącego się samochodu. Kierowca i drugi pasażer odnieśli ciężkie uszkodzenia ciała.

Na przestrzeni kilku zaledwie miesięcy zdarzyły się więc aż dwa poważne wypadki drogowe w jednej instytucji. Czy pierwszy wypadek nie był sygnałem, że na sprawę transportu należy zwrócić większą uwagę, przyrzec się pracy kierowców, a plików przepędzić za kierownicy? Widocznie nikt tego nie uczynił, bo drugi wypadek aż nadto wyraźnie udowodnił stopień postawy moralnej pewnej części kierowców z Woj. Komendy SP oraz ich niezdyscyplinowanie.

\* \* \*

Jest jeszcze wiele spraw do omówienia. Wiele popełnianych codziennie przez kierowców wykroczeń, o których pisać będziemy w najbliższym czasie.

Dzisiaj poruszyliśmy jedno z najważniejszych — pijactwo podczas pracy. Województwo nasze pod tym względem ma już swą smutną tradycję, a liczba wypadków na naszych drogach, osiąga jedno z pierwszych miejsc w kraju. W ciągu jednego tylko półrocza, na drogach naszego województwa, uległo ciężkim wypadkom 118 pojazdów mechanicznych. 32 osoby poniosły śmierć, 82 doznały ciężkich obrażeń cieleśnych. Państwo poniosło milion złotych strat

## Łączmy nasze wysiłki

# O spółdzielniach budowlanych

W TOCZĄCEJ się w całym kraju dyskusji nad materiałami IV Plenum często poruszane są sprawy budownictwa na wsi. Potrzeby wsi w tym zakresie są duże.

Jeżeli zapytać gospodarza, dlaczego nie remontuje domu, dlaczego nie stawia nowej obory — jako pierwszy powód często podaje brak dostatecznej ilości materiałów budowlanych. Ostatnio nastąpiła wprowadzenie poprawa, ale wciąż jest ich za mało w stosunku do potrzeb, których na gromadziło się sporo. Nie trzeba, nie można — uzna każdy dobry gospodarz — czekać, aż wielkie zakłady przemysłowe dostarczą tyle materiałów budowlanych, że będzie je można nabyć bez trudności w każdym GS-ie. Wiele przeciętne cementu, cegły i innych produktów idzie na budowę fabryk i domów mieszkalnych dla robotników w ośrodkach przemysłowych. A bez rozwoju przemysłu nie można podnosić na wyższy poziom naszego rolnictwa. Należy więc zastanowić się nad wykorzystaniem wszystkich miejscowych możliwości dla produkcji materiałów budowlanych.

Możliwość takich jest wiele — w każdej prawie okolicy uruchomić można cegielnię, kamieniołomy, wapienniki itd. Często są to obiekty, które istnieją już od dawna, ale nie były wykorzystywane.

W wielu okolicach kraju już obecnie wzięto się do uruchamiania polowych cegielni, pomyślano o wykorzystaniu sąsiednich kamieniołomów. Jednakże często sprawy potoczyłyby się znacznie sprawniej, gdyby umiano znaleźć najbardziej właściwe formy organizacyjne dla tych przedsięwzięć.

Formy te mogą być, oczywiście, różne. Warto jednak dla przykładu zapoznać się z doświadczeniami chłopów powiatu mogileńskiego w woj. bydgoskiej, którzy złożyli

pierwszą w kraju spółdzielnię budowlaną.

Z inicjatywą stworzenia spółdzielni wystąpił chłop-spółdzielca, który otrzymał działki z dawnych obszarów majątków. Mimo, że do chłody tych spółdzielców rosną z roku na rok, mieszkają jeszcze po staremu — w czworakach. Spółdzielców stać na dostatecznie życie, tym dotkliwiej odczuwają ciasnotę. Nie dziw więc, że oni właśnie pomyśleli pierwsi o zakrzętnięciu się przy budowlanych sprawach. Nazwa mogileńskiej spółdzielni brzmi: „Powiatowa Pomocnicza Spółdzielnia Materiałów Budowlanych dla Spółdzielni Produkcyjnych w Powiecie Mogileńskim”.

Członkami spółdzielni mogą być: spółdzielnie produkcyjne, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy POM i pracownicy służby rolnej. O zadaniach spółdzielni tak mówi jej statut: „Produkcja Spółdzielni ma charakter pomocniczy — usługowy i nie jest nastawiona na zysk. Zasadniczym celem Spółdzielni jest dostarczenie jej członkom taniego materiału budowlanego na seryjną budowę jednorodzinnych domków mieszkalnych. Zadaniem Spółdzielni jest, poza stałym rozwojem produkcji, dążyć do stałego podnoszenia jakości produkowanych materiałów przy równoczesnym obniżeniu kosztów produkcji”.

Prace organizacyjne przy założeniu spółdzielni rozpoczęto w końcu czerwca br. Obecnie statut podpisało już 38 członków z różnych gospodarstw zespołowych, istniejących na terenie powiatu. Ośrodek produkcyjny założono w Gębicach. Postawiono tu dwie stare szopy przekazane przez nadleśnictwo w Miardzu i barak ze spółdzielni produkcyjnej w Sosnowcu. Sprzęt: dachowczarki i pustaczarki wypożyczono z Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego.

Dziś już w Gębicach produkuje się dachówki i pustaki. Ale droga do tego nie była tak łatwa, jakby to mogło wydawać się z krótkiego opisu. Szopy i baraki były w kiepskim stanie, sprzęt produkcyjny — w dużej części niekompletny. Są ciągle jeszcze trudności z budową studni. Okazuje się jednak, że wiele trudności można przezwyciężyć, kiedy ludzie uparcie dążą do celu, kiedy kolektyw ma oparcie we władzach powiatowych, które należycie zrozumiały wskazania IV Plenum.

Z różnych stron kraju napływają do mogileńskiej spółdzielni listy z pytaniami: Jak organizujecie pracę? Ile kosztuje jeden domek? Kto kieruje pracami?

I spółdzielcy z Mogilna wyjaśniają. Członek wpłaca 2 tysiące złotych przy zgłoszeniu. Później zakupuje w spółdzielni materiały budowlane na ogólną sumę około 7 tys. zł. Pod koniec budowy spółdzielnia zwraca mu wpłacony wkład w postaci materiałów budowlanych. Domki budowane są według jednego planu, co znacznie zmniejsza koszty. Każdy dom ma rozmiary 8 x 9 m. Są tu 3 pokoje (w tym 1 na piętrze), sieni, kuchnia i duża spiżarnia. Koszt wynosi obecnie około 20 tys. złotych. W późniejszym okresie, gdy produkcja spółdzielni rozwinię się i obejmie także rury cementowe, maty trzcinowe, cegły, okna i drzwi — koszt budowy powinien być mniejszy.

Zarząd mogileńskiej spółdzielni tworzą członkowie spółdzielni produkcyjnych. Ogólne kierownictwo w okresie organizowania sprawuje ob. Szykowny — powiatowy inżynier budownictwa wiejskiego. W ośrodku produkcyjnym pracuje 8 ludzi — fachowców, wynagradzanych na zasadach akordowych. Do transportu używa się własnego ciągnika, wyremontowanego z wraku przeterminowanego z łomu.

Mogileńska spółdzielnia pracuje. Do końca listopada wykończona mają być dwa pierw-

sze domki — ob. Ginko w Linowcu i ob. Jasfickiej w Strzelcach. Te domki będą wymownym dowodem, że można zdziałać chłopską inicjatywą przy poparciu państwa.

Zapyta ktoś — być może — dlaczego do mogileńskiej spółdzielni nie przywołuje się chłopów gospodarujących indywidualnie. Wprowadzenie spółdzielni budowlanej powstała z inicjatywy spółdzielców i potrzeby ich (w konkretnych warunkach powiatu mogileńskiego) są szczególnie duże — bo wielu z nich nie posiada własnych domów — lecz określona w statucie zasada nieprzyjmowania chłopów indywidualnych nie jest słuszną. Rozumiemy to częścią spółdzielców.

W tej chwili sprawa członkostwa w spółdzielni budowlanej jest przedmiotem dyskusji i mają rację ci, którzy uważają, że członkami powinni być również mało- i średniorolni gospodarze pracujący indywidualnie.

Listy nadchodzące do Mogilna w sprawie spółdzielni budowlanej świadczą, że przykład ten budzi ogromne zainteresowanie. Oczywiście — nie wszędzie formy organizacyjne i zakres działania mogileńskiej spółdzielni można przyjąć bez zmian. Czasem wystarczy polowa cegielnia i kopalnia żwiru, czasem zespołowe wydobywanie wapna czy kamienia. Zależy to od miejscowych warunków.

Różne są drogi — jednakowoż cel. Chcemy lepiej mieszkać. Chcemy, żeby chłopka młodzież z pożytkiem dla siebie i kraju pracowała na wsi, żeby żyła lepiej, zakładała nowe rodziny. Musimy więc myśleć o budownictwie mieszkaniowym. Chcemy, żeby rozwijała się hodowla — musimy budować nowe obory, chlewnie, silosy. Budownictwo, to sprawa wielkiej wagi. Wspólnie można tu wiele zdziałać.

M. SZULCZEWSKI



Samowolnie wyprowadzony z garażu samochód osobowy roztrzaskał się o przydrożne drzewo i splonął. Kierowca Stasik prowadził wóz w stanie nietrzeźwym...

Oto jeden z przykładów podkreślających naszą rację. W połowie czerwca samochód propagandowy Woj. Komendy SP z Koszalina, przejechał w Złotowie 7-letnie dziecko, które w drodze do szpitala zmarło. Kierowca Jan Szajewko prowadził samochód w stanie nietrzeźwym.

W dniu 25 września br. kierowca Wojewódzkiej Komendy SP Edmund Stasik, zabrał

(Gor)

## O utworzenie w Koszalinie wyższej uczelni rolniczej

(Dokończenie z 3 str.)

naukowców, nie tylko mniej absolwentów wyższych uczelni niż w innych województwach pracuje na naszym terenie, ale również słabsza jest niż gdzie indziej, mniej przekonywająca — bo nie poparta poważniejszymi, naukowymi pracami badawczymi teren — sama propaganda nowoczesnego rolnictwa. Nie potrzeba również przekonywać nikogo, że istnienie wyższej uczelni w Koszalinie wpłynęło by poważnie na ożywienie życia kulturalnego i społecznego całego województwa. Równocześnie z wyższą uczelnią powstałyby przecież w Koszalinie biblioteki i poradnie naukowe, kółka samokształceni-

we i upowszechniania wiedzy rolniczej, działające na miejscu — na terenie województwa. Koszalin stałby się więc rzeczywistym, jak przystoi wojewódzkiemu miastu, ośrodkiem życia kulturalnego promieniującym na całą Ziemię Koszalińską.

Jest to oczywiście niepełna jeszcze lista wszystkich „za”. Przekonani jednak jesteśmy, że weźmie je pod uwagę komisja opracowująca wojewódzki plan 5-letni rozwoju rolnictwa w naszym województwie i rozpatrzy realnie wszelkie możliwości zorganizowania w Koszalinie w ciągu najbliższych lat wyższej uczelni rolniczej.

ZENON KARPIŃSKI

## Z listów do Redakcji

Wpłynął do nas ostatnio list Michała Horeziaka, który w skrócie drukujemy poniżej.

„My pionierzy z gospodarstwa w Pustarach jesteśmy słynnymi czytelnikami „Głosu Koszalińskiego”. Piszę do Ciebie, żebyś pomógł nam załatwić pewną sprawę. Wyjeżdżamy na zaciąg pionierski, bo zrozumieliśmy wezwanie ZG ZMP i naszej ukochanej Partii. Pracujemy w rolnictwie już trzy miesiące. Na samym początku mieliśmy dostać buty do pracy, osobistą bieliznę i ubranie zimowe. Do tego czasu jednak nie dostaliśmy nic.

Dyrektor zespołu Kołobrzeg (z siedzibą w Budzistowie) obietnicę nie dotrzymał. A tu chłody nadeszły i deszcze częściej padają.

Drugą troską naszą jest niezabezpieczone na zimę mieszkanie.

Poza tym kierownik gospodarstwa Pustary, gdzie mieszkamy, co tydzień przysyła do naszego małego pokoju po kilku ludzi — sezonowo zatrudnionych w PGR. Wiemy, że są wolne pokoje gościnne. Kiedy jednak zwróciłem się do niego w tej sprawie otrzymałem odpowiedź, że jeżeli nam się nie podoba, to nas może po prostu wyrzucić. Wydałem nam się, że dla pionierów powinno być odpowiednie mieszkanie.

### OD REDAKCJI:

My też uważamy, że zabezpieczenie odpowiedniego mieszkania dla pionierów jest obowiązkiem zarówno kierownika gospodarstwa w Pustarach, jak i dyrektora zespołu w Kołobrzegu.

A co do wyrzucenia... to wydał nam się, że dyrekcja zespołu zastanowi się kto zasłużył na nie, czy pionierzy pracujący nad zagospodarowaniem ziemi, czy też kacyk-kierownik gospodarstwa w Pustarach, któremu obca jest troska o warunki bytowe pionierów.

## O autobusowych tarapatkach i perspektywie poprawy komunikacji

■ 4 wozy — przybędą  
■ Daszki przy przystankach

Częste są narzekania na komunikację miejską w Koszalinie. Ludzie mówią o tym, piszą do naszej Redakcji, tak jak m. in. Marian Dąbrowski zamieszkały przy ul. Armii Czerwonej.

Podaje on konkretne wypadki opóźnień autobusów. Np. w dniu 3 bm. autobusy nr 1 i 3 w godzinach rannych nie kursowały według planu. Poza tym autor listu narzeka, tak zresztą jak i wielu innych, na częste uszkodzenia wozów.

I rzeczywiście, trzeba przyznać, że z komunikacją miejską nie jest dobrze.

— Ale czy nie będzie lepiej? Aby uzyskać odpowiedź na to pytanie, udaliśmy się do dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej M. Flety. Oddajmy mu głos.

— W tej chwili kursują w Koszalinie, niestety, tylko trzy autobusy — mówi on — dwa są w remoncie, ale jeszcze w tym tygodniu zostaną one naprawione i oddane do użytku. A więc będziemy mieli 5 wozów w ruchu.

Do końca br. pasażerowie otrzymają dalsze 3 wozy, które w tej chwili naprawiają robotnicy w Warsztatach Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej.

— No i niespodzianka — mówi dyr. Fleta — miało nasze otrzymać zupełnie nowy, prosty z fabryki autobus, który jeszcze w tym roku zacznie kursować po mieście.

W związku ze zwiększeniem się taboru, dyrekcja MPGK projektuje uruchomienie nowej linii autobusowej, której trasa przebiegać będzie od ul. Rokossowskiego do ul. Armii Czerwonej. Istnieją więc realne perspektywy polepszenia warunków przewozu pasażerów w naszym mieście.

Są również projekty uruchomienia trzeciej linii autobusowej.

### Dzielny nauczyciel uratował życie dziecku

W dniu 26 ubm., na skutek braku dozoru, bawiąc się na moście w Strzeżnicy, wpadła do wody mała dziewczynka.

Łowiący w pobliżu nauczyciel, Jan Sawicki wskoczył do wody i uratował małą. Odwaga i szybka orientacja dzielnego nauczyciela sprawiły, że tym razem epilog wypadku nie był tragiczny.

Nie zawsze jednak w pobliżu małych dzieci przebiegających nad rzeką czy jeziorem znajdują się odważni, umiejący pływać ludzie. Dlatego też rodzice powinni zwracać baczniejszą uwagę na swoje pociechy i nie dopuszczać, by same przebywały w miejscach, gdzie łatwo o wypadek.

B. Fid.

wej, która połączy osiedle Karola Marksa z ulicą Pawła Findera. Ponadto przy przystankach urządzone będą daszki chroniące przed deszczem. Ze swej strony dyrekcja, bo rykająca się z dużymi trudnościami, zwraca się z apelem do mieszkańców Koszalina, aby szczególnie w godzinach rannych, podczas dużego nasilenia ruchu, nie przeciążali zbyt wozów, gdyż w efekcie resory ulegają uszkodzeniu i wozy, i tak nieliczne, muszą być zastawiane do remontu. Nie trzeba chyba tu marnie, że stwarza to jeszcze bardziej krytyczną sytuację w dziedzinie komunikacji.

### Nasz felieton

#### »Baśka pracuje«

— Tato, a co będzie z moim wesele? — spytała zarumieniona dziewczęca spuszczała skromnie liolkowe oczka.

— Nic się nie martw, twój ojciec ma głowę nie od parady — powiedział tato i dumnie wyprężył ojcowską pierś.

Kiedy jednak pozostał sam w pokoju pewność siebie go opuściła. No bo jak tu wyprężyć córce wesele kiedy w kieszeni pustki.

Od czego jednak ma się przyjać? Widocznie jakaś genialna myśl nawiedziła ojcowską „nie od parady” głowę, bo sześciu uśmiech towarzyszył tacie — któremu (bądźmy dokładni) na imię było Jan — w drodze do mieszkania przyjaciela Piotra.

W jakiś czas potem u Jana Matla w Miastku odbyło się duże wesele. Długo bawiono się na nim, a przyjemnemu nastrójowi sprzyjała obfitość trunków i potraw.

A co Janie, wesele jak się patrzy — mówił do szczęśliwego ojca jego przyjaciel Piotr. Siedział na pewno będą ci zażdrościć. Dawno już Miastko nie widziało takiego wesela, błąd ludziska mieli o czym gadać.

Wesele rzeczywiście było jak to się mówi „na medal”.

Kiedy już ostatni goście weselej wyloczyli się z gościnnych progów Jana Matla, do ojca siedzącego z przyjacielem Piotrem nad resztkami weselej uczyły, podszła młoda para. Zięć z szacunkiem należałym tak rzutkiem tęściowej dziękował za wyprawienie wystaw nego wesela.

— E... co tam, mnie to po prawdzie nie ma za co dziękować — rzekł teść skromnie. — Gdyby nie mój przyjaciel Piotr, nic by z tego wesela nie było, przecież nie miałem nawet grosza.

— No to dziękujemy wam Piotrze — powiedziała dziewczę o liolkowych oczkach — nie wiedziliśmy, że to wy pożyczycieście tacie pieniądze na to wesele.

— A kto wam powie, że Piotr pożyczyl, zażądał się tato. — Wcale nie pożyczyl, tylko poradził.

— No, co tak patrzysz? Właściwie nie poradził. I to jak.

— Wiesz, że pieniądze nie było. Dopiero Piotr, stary druh, poradził żeby napisać podanie o pożyczkę na rozbudowę mego gospodarstwa ogrodniczego. Głową twój ojciec ma na kartku, podano się napisają, pieniądze przyznali i wesele było. Okrągle pięć „patyków” wiesz wało, ale przynajmniej wiesz jakiego masz talę.

— Tak, tak kochany zięciu — zwrócił się Matla do pana ino tego — „Baśka pracuje”.

Miał rację Piotr, że będą lu dzie mieli o czym gadać. Rzeczywiście gadali, gadali aż wreszcie i do nas doszły słuchy o tym weselu.

Pomyśleliśmy wówczas — czemu by nie napisać. Niech się więcej ludzi dowie o tym, jak to Jan Matla córkę za mąż wydał.

Zapytaacie — no dobrze, a co z gospodarstwem?

— Ano, z gospodarstwem zawsze lepiej niż bez, ale nie zna czy to, że z gospodarstwem Jan Matla ogrodnika z Miastka jest dobrze.

Na podstawie korespondencji Zmudy-Lukaszewicza i Zuchowskiego — „Kolec”.

## Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza w województwie koszalińskim

Rozpoczął się tradycyjny, doroczny „Tydzień LPZ”. Celem „Tygodnia” jest nie tylko podsumowanie dorobku organizacji, ale i coraz większe popularyzowanie jej zadań. Liczne imprezy, jakie odbędą się w okresie „Tygodnia LPZ” mają na celu wzbudzić większe jeszcze zainteresowanie młodzieży i ogółu społeczeństwa tak szkoleniem prowadzonym przez LPZ jak i sportem.

Bogato przedstawia się program imprez zorganizowanych z okazji „Tygodnia” w województwie koszalińskim.

W niedzielę, 9 bm. o godz. 8 sprzed Pomnika Wdzięczności w Koszalinie wystartują zawodnicy do raidu motocyklowego. Podobny raid odbędzie się w Złocienicy, Bytowie, Sławnie i Drawsku.

Miłośników szybownictwa spotka wiele ciekawych wrażeń w czasie pokazów lotów modeli latających, jakie zorganizowana zostanie w nadchodzącą niedzielę w Koszalinie, Słupsku, Kołobrzegu i wielu innych miastach.

Ciekawie przedstawia się również program zawodów ze glarskich w ośrodkach szkoleniowych. Zawody takie odbędą się w Szczecinku i Czapliniu w dniu 9 bm., w Złoty i Walczu 12 bm. Ponadto zorganizowane zostaną we wszystkich miastach powiatowych oraz w wielu gromadach i wsiach zawody strzeleckie.

Niedziela, 9 października będzie dniem szczególnie uroczystym. W dniu tym bowiem wziętą będziemy żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego powracających z obózów letnich. O godz. 10 na rynku koszalińskim powita żołnierzy w imieniu mieszkańców nasze go województwa przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, w imieniu wojska przemówi do wódca garnizonu, a następnie wręczone zostaną upominki. O godz. 11,30 odbędzie się defilada wojsk.

(ge-1a)

## NIE TYLKO drobiazgi

Dwa kolejne numery „Wiadomości Drawskich” leżą nie rozprowadzone w ekspedycji Powiatowego Zarządu Łączności w Drawsku. Cztery tysiące egzemplarzy nie dotarło w ogóle do czytelników.

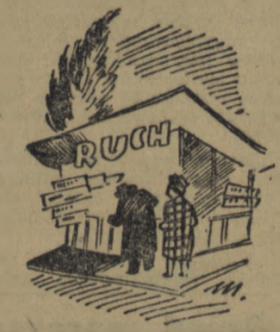
Interesuje nas czy, i jak ukarany został odpowiedzialny za ten stan pracownik PZD Drawsko? A poza tym gazetkę należy jak należy leż rozprowadzić wśród abonentów, którzy na nią czekają.

Je Ziemi Szczecińskiej, Ilustrowana zdjęciami, odda po ważne usługi aktywowi gospodarstwu i nauczycielstwu przy popularyzowaniu tamtejszego regionu. Cena broszury wynosi 2 zł 50 groszy.

Przykrość należy Inleja tywie PUP i K „Ruch” w Szczecinku, które w trosce o lepsze zaopatrzenie ludności wiejskiej i dzienniki, uruchomiło trzy nowe punkty sprzedaży w Barwicach, Lotyniu i Zółknicy. Dalsze dwa punkty sprzedaży uruchomione zostaną jeszcze w bieżącym miesiącu w Łubowie i Kłuczewie.



W kolportażu „Ruchu” ukazała się broszura inż. mgr. J. Macichowskiego pod tytułem „Ziemia Szczecińska w dziesięciolecie wyzwolenia”.



Broszura omawiająca dzie

## CO, gdzie, kiedy?

### KININO

KOSZALIN. „Nowa Huta” — Dzieci partyzanta; seanse o godz. 16, 18 i 20. „Młoda Gwardia” — Rezerwowy gracz. WDK — Moje uniwersytety; godz. 17.30. SŁUPSK — „Polonia” — Konkurs polny. „I Gard” — Wśród ludzi. BIAŁO-GAJ — Żurbinowie. SZCZECINEK — Pogromczyń tygrysów. WALCZ — Puszcza Białowieska. USTKA — Stara forteca. SŁAWNO — Romeo i Julia. DARŁOWO — Czekał na mnie. BYTÓW — Tajemnica górskiego jeziora. MIĄSTKO — Przełom — I i II seria. CZŁUCHÓW — Próba wierności. ZŁOTÓW — O tym nie wolno zapomnieć. JASTROWIE — Niebezpieczna ścieżka. ŚWIDWIN — Aktorka. DRAWSKO — Dwa żołnierze. ZŁOCIENIEC — Na bezludnej wyspie. CZAPLINEK — Małżeństwo Kreczyńskiego. POŁCZYN-ZDRÓJ — Świadectwo dojrzałości. KOŁOBRZEG — Przygoda w tajdze.

### RADIO

PROGRAM I  
na dzień 7. X. 1955 r. (piątek)  
Program dnia 6.55, 15.26, Wład.: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.60, 20.00, 23.00.  
5.10 Poranne rozmaitości roln. 6.35 Gimnastyka. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 7.45 Elektryka sztafeta. 8.03 Koncert poranny. 9.00 „Od kłopotów do cyfionów” — aud. dla klas V. 9.40 Aud. dla przedszkoli. 10.35 Muzyka operowa. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Utwory na altówkę. 12.30 Na swojską nutę. 13.00 Aud. dla wsi. 13.10 „Dobre i złe dzieje choru” — aud. dla młodzieży szkolnej. 15.30 „Barwy wschodzącego słońca” — ode. pow. K. Kassia dla dzieci. 16.05 Słuchasz

piszą. 16.10 Muzyka baletowa. 16.50 Porady praktyczne. 17.00 Radłowy kurs nauki języka rosyjskiego. 17.55 Koncert solistów radzieckich. 18.20 Na młodzieżowej antenie. 18.45 „Jedyna droga” — fragment opowiadania K. Kramera. 19.05 Muzyka dawna. 20.25 Aud. dla wsi. 20.35 Teatr Młodego Słuchacza. 21.45 Aud. dla wsi.

### TEATR

Wojewódzki Dom Kultury w Koszalinie — godz. 20 — „Nora” w wykonaniu zespołu Państwowego Teatru Polskiego ze Szczecina.

### TPPR KLUB

W dniu dzisiejszym kierownictwo Klubu TPPR w Koszalinie organizuje konkurs pięknego czytania wierszy białoruskich. Początek o godz. 18.

W piątek 7 bm. odbędzie się spotkanie z delegatami na V Krajowy Zjazd TPPR w Warszawie.

Na zakończenie dekady „Dni Kultury Białoruskiej” zorganizowana zostanie w sobotę 8 bm. o godz. 18 wieczornica, poświęcona Białorusi. W części artystycznej wystąpi zespół dramatyczny.

## OGŁOSZENIA

### PRACOWNICY POSZUKIWANI

15-tu MURARZY do pracy na terenie Słupska względnie na wyjazd w teren, zatrudni natychmiast ZBM Gdynia Odcinek Budowlany Nr 7 w Słupsku ul. Stalina 23. K-369-0

**RZEMIEŚNICZA SPOŁDZIELNIA PRACY KOMINIARZY «im. 1-go Maja»**  
w Szczecinku, ul. Stalina 19 — tel. 569  
przyjmuje  
wszelkie roboty remontów kominów fabrycznych oraz obmurza kotłów na rok 1956

### BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM RSW »PRASA« w KOSZALINIE

Informuje  
że wszelkiego rodzaju notatki i komunikaty w zakresie sprzedaży, kupna, oferowania różnego rodzaju usług i towarów noszące charakter ogłoszeń, a także komunikaty o różnego rodzaju imprezach, widowiskach, wykazy nowowydanych książek, zawiadomienia o zapisach do szkół itp.  
są reklamą płatną po ukazaniu się w prasie  
Ogłoszenia takie należy przysyłać bezpośrednio do Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w Koszalinie ul. Alfreda Lampe 20.

### Czytajcie prasę partyjną

„Głos Koszaliński” Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa” — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefon: centrala 434, 435, Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 511, Dział Ekonomiczno-Partyjny — 24-95, Dział Rolny — 38-10, Dział Terenowy i Informacji — 24-95, Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 32-30, Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 12. Sekretarz Redakcji w godzinach 13 — 14. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 2898. — Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-56, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa”, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 22-91. Biuro czynne od 8 do 15, w soboty do 14. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PUPIK „Ruch”, ul. Armii Czerwonej 38, tel. 22-00. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wysokości 5 zł przyjmują urzędy pocztowe. Prenumeratę zakładową i pocztową można uzyskać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 19/20. Pap. gazet. 50 g kl. VII form. 32 x 47 cm.

# Złote gody literatury białoruskiej

**W**LĄSACIWIIE, to zrodził ją dopiero rok 1905. Bo to wszystko, co było przedtem, trudno nazwać literaturą w pełnym tego słowa znaczeniu.

Niektórzy badacze literatury białoruskiej usiłują rodowód tej podciągnąć aż pod te wieki, kiedy powstał wielki epos wschodnich Słowian — „Słowo o pułku Igora”. Utrzymują, że Jagiełło, prowadząc w Krewie rozmowy z panami polskimi, używał języka białoruskiego. Że w tym m. in. języku zapisano średniowieczny żywot św. Aleksego. Że poemat o bitwie z tatarskim chanem, Mamajem, ułożony został również w białoruskim języku. Czy był to język białoruski czy nie — rozstrzygnąć je zykwnawcy, analizując starannie każde słowo starej ruskiej mowy, klasyfikując starannie, co należy do języka białoruskiego, co do ukraińskiego, a co do białoruskiego.

Białoruskie klasy posiadające, które wyrzekły się własnego języka, zahamowały jego literacki rozwój, aż po obecne stulecie. Język białoruski przetrwał jedynie w podaniach i pieśniach ludowych, z których całymi garściami czerpali rosyjscy i polscy poeci — chociażby Adam Mickiewicz. Trudno też za liczyć do literackiego dorobku tego rodzaju plody XIX w., jak anonimowa „Eneida na opak” czy „Teraz na Parnasie” — satyryczny poemat o chłopie białoruskim, który trafił do mitologicznej siedziby poetów. Moją natomiast tuż rościł sobie literackie pretensje utworzy przyjaciele Moniuszki, Dunin-Marcinkiewicza, który napisał po polsku i po białorusku libretto do jego opery „Sielanka”, oraz twórczość poetyka Franciszka Bohuszewicza, który w 1891 r. wyjechał w Krakowie „Dudkę białoruską” a w trzy lata potem — „Smyczek białoruski”.

**W**LĄSACIWIY rozwój literatury białoruskiej zaczyna się jednak dopiero od chwili wystąpienia Janki Kupaly i Jakuba Kołasa — rzeczywistych twórców literatury białoruskiej w nowoczesnym pojęciu.

Owian rewolucyjnym tchnieniem 1905 roku dwaj rówieśnicy, obaj urodzeni w 1882 r. Iwan Łuciewicz i Konstanty Mickiewicz, uderzyli z całą świadomością w struny białoruskiej liry. Obaj byli dziećmi białoruskiego ludu, obaj znali jego niedole i dole, obaj pragnęli dla niego lepszego i lepszego, wolnego życia.

W 1905 roku jedna z mińskich gazet wydrukowała napisany w języku białoruskim wiersz „Muzyk”, którego autorem był nieznany wówczas nikomu Janka Kupala. Wiersz mówił o krzywdzie społecznej i na rodowych aspiracjach ludu białoruskiego, o konieczności oporu i walki z jego gniebielami: polskimi klasami posiadającymi i rosyjską administracją. Autor wiersza zapewniał, że los ludu białoruskiego i jego ojczyzny ziemi odwróci się, że nadejdą lepsze dni, wolne od krzywdy, ucisku i bezprawia.

Nic dziwnego, że wiersz ten zwrócił uwagę carskich cenzorów oraz rosyjskich szowinistów, starających się załuszczyć każde po białorusku wypowiedziane słowo. Rozpoczęły się poszukiwania i przesładowania Janki Kupaly, którego prawdziwe nazwisko brzmiało: Iwan Łuciewicz. Wydany w 1908 r. tom wierszy Kupaly ulega konfiskacie. Mowa w nim o braterstwie narodów Białorusi, Rosji, Ukrainy, Polski i Litwy, o wspólnej ich doli, o konieczności wspólnej walki i wspólnej

obrony. Wiersze Kupaly rozchodzą się w odpisach, krążą od chaty do chaty podawane z ust do ust. Rewolucyjna treść tych pieśni rozrywa kaganiec cenzury, a literacki utwor białoruskiego poety idzie w lud i staje się jego własnością.

Rówieśnik Kupaly, Konstanty Mickiewicz, piszący pod pseudonimem Jakuba Kołasa, po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Nieświeżu uczył dzieci chłopkie, rozwijając równocześnie wśród ich rodziców działalność rewolucyjną. Wiersze jego mówią o wolnej od pańskiego ucisku i wyzwolonej spod carskiego knuta Białorusi. Prowadził do to w 1908 r. za krótkie więzienie, za którymi wstaje poemat „Nowa ziemia” oraz tom „Smętne pieśni”. Przemówione z więzienia rękopisy tych utworów zostają ogłoszone drukiem przez politycznych przyjaciół poety a ich czytelnicy zaczęli snuć marzenia o lepszej doli Białorusi i jej ludu wierząc, że dzień ziszczenia tych marzeń już bliski.

**K**IEDY salwy krądownika „Aurora” zwiastowały wszystkim narodom carskiej Rosji wolność, a jej ludom — nowe jutro socjalistycznej epoki, wybiła i dla Białorusi godzina wyzwolenia. Po raz pierwszy w historii Białorusi uzyskuje samodzielny byt polityczny i może zapewnić szeroki rozwój własnej, rozwijającej się dopiero kultury. Pogardzany dawniej przez rosyjskich i polskich szowinistów „chamski język” staje w rzędzie innych języków narodów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Naród, który dopiero przed kilkudziesięciu laty zaczął tworzyć własny język literacki i postąpił w nim, czyni zeń w krótkim czasie bogate i giętkie narzędzie wyrażania swych uczuć i myśli. Tradycje ludowe literatury białoruskiej wzbogacają się o nowy ton — radości z powstania i budowy własnej państwowości, tworzą nowego, socjalistycznego zycia. W pierwszym szeregu budowniczych Republiki Białoruskiej staje jej literatura.

**W** coraz liczniejszym oryndku stają młodzi poeci, prozaicy i dramaturzy białoruscy, dołączając do weteranów białoruskiego piśmiennictwa — Kupaly i Kołasa. Z zapamiętanymi do wieków i afirmującymi dopiero socjalistyczne życie. Grzebią obumarłe formy, nęgują to, co przestarzałe w człowieku. Słońcem, wokół którego obraca się tematyka porowolucyjnej literatury białoruskiej, jest naród i ojczyzna. Bohaterami pisarzy białoruskich są bojownicy i budowniczo jutra.

Jakub Kołasa kończy zaczęta jeszcze w carskim więzieniu „Nową ziemię”, wzbogacając ją o całkowicie nowe, wskazujące przyszłość akcenty. Kołasa inauguruje też białoruską prozę literacką (trylogia „W poleskiej głuszy”, „Hen na Polesiu” i „Trzęsawisko”). Janka Kupala staje do walki o nową wieś kolchozową, poświęcając temu zagadnieniu poemat „Nad Oresą”. W uznaniu ich zasług Republika Białoruska nadaje obu pisarzom tytuł „Poety Ludowego Białorusi”.

Książki w języku białoruskim coraz liczniej zapełniają wityrny księgarni. Oto cykl powieściowy Kuźmy Czernego, przedstawiający dzieje narodu białoruskiego od czasu zniesienia pańszczyzny aż po Rewolucję Październikową; oto utwory Kondrata Krapiwy, dramaturga i satyryka; oto poezje Platrusia Browki; i wiele, wiele książek, wielu innych pisarzy białoruskich.

**J**AK krwiożerczy jastrząb spada na białoruskie niwy wojna. Znaczone swastyką czolgi wszedł i wzdułż przemierzają spokojną ziemię, wgniatając w piach pszenne łany, zasobne wsie. Do walki z najeźdźcą stają, wraz z całym narodem białoruskim, jego pisarze. Bohaterskie dzieje partyzantki, cierpienia narodu i jego walka z wrogiem — oto nowy tom książek Kupaly, Kołasa i całej plejady młodszych twórców.

Jako jedno z czołowych nazwisk białoruskiej literatury okresu wojennej i powojennej literatury wybiła się imię

Maksyma Tanka. Były walecznik wileńskich Łukiszek za czasów sanacji, Tank, którego nazwisko brzmi Eugeniusz Skurko — był nieustraszoną bojownikiem zjednoczenia całego białoruskiego narodu pod socjalistycznym sztandarem. W okresie przedwojennym napisał kilka nielegalnie wydanych w sanacyjnej Polsce i skwapliwie konfiskowanych utworów: „Na etapach”, „Zurawinowy kwiat” i „Narocz”. Po wojnie powstał poemat „Januk Saliwa”, poświęcony walce białoruskich partyzantów, oraz liryki, wśród których szczególnie nam bliski jest wiersz o Kościuszkowcach, idących przez Białoruś na wyzwolenie Warszawy.

**W**IELU jeszcze można by wyliczyć białoruskich pisarzy, których utwory zostały odznaczone Nagrodą Stalinowską i przełożone na obce języki, co świadczy wymownie o poziomie młodej literatury białoruskiej. Złote gody literatury białoruskiej stoją pod znakiem pełnej jej dojrzałości i wspaniałego rozkwitu.

ADRIAN CZERMIŃSKI



Młoda dziewczyna z miasta Kilsura w Bułgarii podczas zbrodni.

## S P O R T

### Prasa francuska o trójmeczach lekkoatletycznym

Wszystkie dzienniki paryskie omawiają szeroko zawody lekkoatletyczne na stadionie Colombes, Polska — Francja — Finlandia, zamieszczając szczegółowe wyniki oraz liczne zdjęcia i komentarze.

Sprawozdawcy sportowi podkreślają zgodnie, że mimo podwójnej porażki lekkoatletów francuscy stawiali zacięty opór. Piszą zwracając w szczególności uwagę, że Polska zwyciężyła Francję zaledwie różnicą 5 punktów. Za najlepszą zawodniczką trójmeczową uważany jest Sidlo.

„France Solr” pisze: „Podczas gdy w obliczu Finlandii i Polski spodziewano się najgorszego, Francja zakończyła z honorem swój sezon między narodowy. Polacy: Adamczyk

i Sidlo zostali proklamowani w Colombes „bogami stadionu”.

„Parisien Libere” zaznacza: „Francuzi stawiali dzielny opór Polakom, ale zostali wyraźnie pokonani przez Finów”. Podobnie jak w kilku innych dziennikach, również „Parisien Libere” wyraża ubolewanie, że „Chromik nie chciał pokazać swej klasy w sobotnim biegu na 1500 m”.

„Paris Presse” pisze: „Finlandia była zbyt silna dla drużyny francuskiej”. Za najlepszych zawodników w Colombes dziennik uważa Sidlo, Rutę, Adamczyka, Chromika, Hellstena, Vuorisalo i Milmoun.

„Combat” pisze: „Widowisko było piękne, a w niektórych konkurencjach osiągnięto poziom światowy”.

„Aurore” zaznacza: „Obydwie porażki (Francji) były mniej surowe, niż można było przypuszczać, a 5 zwycięstw nagradza wysiłki naszych lekkoatletów. Nigdy jeszcze publiczność paryska nie oglądała tak świetnych zawodów”.

„Monde” uważa, że „Finlandia zaprezentowała najbardziej wyrównaną ekipę, ale najlepszą lekkoatletkę znalazł się w zespole polskim”.

„L'Equipe” stwierdza, że Polska reprezentowała naj-

lepszych lekkoatletów w osobach Chromika, Adamczyka, Sidly i Ruta, ale dodaje, że zespół ma jeszcze zbyt liczne słabe punkty (biegi krótkie i płotki), aby mógł uniknąć niepowodzeń. Finlandia przedstawiła bardziej wyrównany zespół zwyciężając bez trudu na punkty — pisze „L'Equipe”. — „Francja była ani dobra, ani zła, mogła jednak i powinna zwyciężyć Polskę jedynie przy uczciwym przygotowaniu i szczęśliwym doborze zawodników w licznych konkurencjach, a w każdym razie drużyna polska taką, jaka wystąpiła w Colombes i która była daleka od swej formy wykazanej w Warszawie”.

„L'Equipe” przeprowadził klasyfikację 10 najlepszych zawodników, wśród których jest czterech Polaków: Sidlo, Chromik, Adamczyk, Rutę, znajdujących się kolejno na pierwszym, drugim, czwartym i szóstym miejscu.

### Turniej szachowy w Moskwie

W drugiej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego kobiet, rozgrywanego w Moskwie, reprezentantka Polski Hołuj odłożyła partię ze Zworykiną (ZSRR).

### Przed marszami patrolowymi w Białogardzie

Październik przebiegnie pod znakiem marszów patrolowych, organizowanych przez Związek Młodzieży Polskiej dla uczczenia XII rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego.

W całym województwie czynione są staranne przygotowania dla przeprowadzenia tej imprezy.

Sprawnie pracuje komitet marszów patrolowych w Białogardzie, powołany przez Zarząd Powiatowy ZMP. Rozpoczął on swoją działalność przed tygodniem, a już teraz, dzięki wysiłkowi całego kolektywu i zainteresowanych instytucji, ma on duże osiągnięcia. Uwładczniają się one w rozpropagowaniu marszów wśród młodzieży na zebraniach kół ZMP, zapoznawaniu z regulaminem i znaczeniem marszów oraz w mobilizowaniu młodzieży do udziału w marszach.

Komitet wyłonił dwie komisje, które odpowiedzialne są za organizację marszów w środowisku wiejskim i w mieście.

Pierwszy rzut marszów pa-

### Półfinał Pucharu Polski

Dziś na stadionie Koszalińskiej Sparty, o godz. 15.30 odbędzie się interesujący mecz piłkarski o Puchar Polski między III-ligową Spartą ze Szczecinka, a WKS 234 Koszalin. Drużyna szczecińska nie należy do najlepszych drużyn III ligi. Nie odniosła ona też większych sukcesów w drugiej rundzie rozgrywek mistrzowskich.

Nie znamy walorów drużyny wojskowej. Jednak doświadczenie drużyny do półfinału, wystawia jej dobrą opinię i świadczy o niezłej formie zawodników. Przy puszczeniu więc, że wojskowiec stąpi na nawiazanie równorzędnej walki z trzecioligowcami.

(ano)

### Piatruś Browka

#### Dzień dobry, Warszawo

Na gwarnych ulicach i rojnych twych placach,  
Co w walce i w pracy okryły się sławą,  
Znow witać przyjacielu... Znow sercem się zwracam  
Do ciebie, Warszawo! Dzień dobry, Warszawo!

Wędrowałbym, chodziłbym chyba bez końca  
Po nowych dzielnicach, zielonych twych skwerach,  
Gdzie tyle patatów w promieniach słońca,  
Gdzie tyle uśmiechów spotyka się szczerych.

A przecież, Warszawo, pamiętam cię Inna,  
Gdy gość dopiero zaczął swe rany.

Znam, znam Stare Miasto... Na jego ruinach  
Jam stał niegdyś — z sercem gorącym wesbranym.

Ta sama w udziale przypadła nam dola,  
Nikt losu swojego uniknąć nie zdołał  
I mnie oświecimskie nie obce są pola,  
I mojej tam matki rozsiane popioły.

Lecz dzisiaj swój smutek ukryłaś głęboko  
I szczęścia, Warszawo, rozwijasz chorągiew!  
Ból zdławić umiałaś. I patrzę — i wokół  
Pęd widzę zawrotny, i wielkość, i ogień.

I patrzę — i zda się: ku niebu, strzelista,  
Wzlatujesz i rośniesz, jak w bajce, w mych oczach.  
I przez serca polskie jak pieśń płynie Wisła,  
Jak pieśń niemiłkająca, w dal wieków się toczy.

Warszawo, jak chwalić mam ciebie w rozmowach?  
Od pieśni wiananej — piękniejszej nie znaleźć.  
Więc przyjmij przyjacielskie, najszczerze te słowa:  
Ku słońcu się wspinaj i kwitnij wspaniale!

Jak brat życzy bratu — w spotkaniu godzinie  
Chcę życzyć szczęśliwych wam dni, warszawianie.  
Bądźcież z nas czynią nie pola jedynie  
Przyjaśnią na wieki jesteśmy zbratanii!

Przełożył EUGENIUSZ ZYTOMIRSKI

Warszawa, 30 września 1953 roku.

### Wyjazd bokserów Warszawy do Hamburga

We wtorek, 4 bm. wyjechali do Hamburga bokserzy Warszawy na rewanżowe spotkanie Hamburg — Warszawa, które rozegrał zostanie w Hamburgu w piątek 7 bm. Drugi mecz stoczą Polacy w niedzielę w Hannoverze.

Drużyna Warszawy wyjechała w następującym składzie: Kukier, Piński, Wilk, Niedźwiedzki, Milewski, Drogosz, Walasek, Pietrzykowski, Biel II, Węgrzyniak oraz rezerwowi — Korolewicz. Spotkanie wywołano w Hamburgu duże zainteresowanie, a specjalnie — zapowiedziana walka w wadze półśredniej Drogosz — Oldenburg.

### Czy chcesz zostać sędzią piłkarskim?

W celu zabezpieczenia obsady wszystkich spotkań piłkarskich kwalifikowanymi sędziami, Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Słupsku organizuje



w październiku br. kurs dla kandydatów na sędziów piłki nożnej z terenu powiatu i miasta Słupska.

Zgłoszenia przyjmie sekcja piłki nożnej MKKF w Słupsku (Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, pokój nr 100) do dnia 12 października/br.

Organizatorzy kursu zwracają się z apelem do działaczy i byłych piłkarzy o masowe uczestnictwo, gdyż — jak wskazują doświadczenia — właśnie z ich szeregu wywodzą się najlepsze kadry sędziowskie.

Marian B.